Nr. 108 (130). Warszawa, Wtorek 26 Kwietnia 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 140.—
bez odnoszenia „ 180.—
Na prowincji miesięcz „ 145.—
Zagranica „ 180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA: w tekście (przed kron.) Mk. 45
Nekrologi „ 25
zwyczajne „ 20
drobne za jeden wyraz „ 8
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
W tekście — więcej nad 2 szpalty o 25% drożej
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% „
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

Bolszewickie „nowe słowo".

II.

Rząd sowjecki zniósł sekwestr żywności i jednem pociągnięciem pióra ulegalizował rzeczy, za które przedtem groziła—**kara śmierci**.

Dotychczas było tak, że Urząd centralny określał, ile żywności potrzeba dla zaopatrzenia wojska, miast, okręgów przemysłowych i t. d., poczem rozkładał tę ilość na poszczególne gubernie, gubernie rozkładały na powiaty, powiaty—na gminy, gminy—na poszczególne wsie, wsie—na gospodarstwa. Resztę zostawiano chłopom na własny użytek. Ale gospodarzom płacono za zarekwirowane zboże bezwartościowemi papierkami, za które chłop nic nie mógł kupić. Wyznaczone przez Sowiety ceny były na dobitkę śmiesznie nizkie w porównaniu z cenami wolnego handlu. Ponieważ — dalej — Rząd z trudnością tylko lub wcale nie dostawał zboża z urodzajnych ziem Syberji i Ukrainy, więc Sowiety dusiły przeważnie mniej urodzajne gubernie. Chłop nie chciał dawać zboża—więc wydobywano je siłą, przyczem zazwyczaj brano wszystko, co znaleziono, nie troszcząc się o to, czy co chłopu zostanie. Otóż chłopi znaleźli na to rozpaczliwy środek: zasiewali coraz mniej przestrzeni, byle zboża nie oddawać.

Obecnie Rząd bolszewicki zmienił system. Pragnąc zachęcić chłopów do zasiania większych obszarów, za jednym zamachem zniósł sekwestr i zastąpił go podatkiem w naturze. To znaczy, że każde gospodarstwo będzie oddawało państwu określoną ilość zboża, kartofli itd. darmo, jako podatek, natomiast z resztą może postępować dowolnie: obracać na własne wyżywienie i sprzedawać. Ale sprzedawać może dopiero po uiszczeniu owego podatku w naturze. Podatek ten będzie wynosił znacznie mniej, niż dotychczas ściągana przez państwo ilość zboża. Rząd bolszewicki liczy się, że w tym roku będzie miał niedobór zboża — ale ma nadzieję, że pokryje go przywozem z zagranicy. Tu wtrącimy nawiasowo uwagę, że zapewne nasi patrjotyczni „ziemianie" dopomogą bolszewikom w ich kłopotach, przemycając zboże do Rosji...

Zmiana systemu aprowizacji jest — kapitulacją Sowietów przed chłopami. Już dawniej Lenin wyraził się, że właściwie z Rewolucji najwięcej skorzystał chłop, ponieważ obecnie więcej spożywa, niż za caratu, a robotnik — mniej. Ale nowe postanowienia sowieckie dają chłopu zupełną przewagę ekonomiczną. Państwo będzie znacznie mniej otrzymywało zboża, niż dotychczas. Znaczy to, że robotnicy, chcąc się wyżywić, będą musieli znacznie więcej dawać chłopom za żywność, kupowaną z wolnej ręki.

Na wsi tedy będzie istniała uprzywilejowana, zupełnie poza oddziaływaniem państwa pozostająca własność chłopska, przyczem najwięcej korzyści będą mieli bogaci chłopi.

Niedawno jeszcze Radek (w broszurze przeciwko Międzynarodówce wiedeńskiej) twierdził, że oczywiście komuniści nie będą gwałtem uspołeczniali własności chłopskiej, ale że państwowy monopol kupna i sprzedaży zboża jest łącznikiem między komunizmem a własnością chłopską. Obecnie Sowiety wyrzekły się tego łącznika, dając świetne potwierdzenie wywodom Bauera, że chłopi są w rzeczywistości **klasą panującą w Rosji, chociaż nie mają władzy.**

Jednocześnie Rząd sowiecki wydał postanowienia, na mocy których wymiana ma się odbywać przez kooperatywy pod zarządem państwa. W każdej miejscowości wszyscy obywatele mają **przymusowo** należeć do kooperatywy — przyczem w tej samej miejscowości może być tylko jedna kooperatywa, mająca oddziały czy to dzielnicowe, czy też zawodowe i fabryczne. Kooperatywa dzieli produkty, otrzymywane od państwa, ale ma także prawo i obowiązek kupowania dla swoich członków produktów od włościan i rzemieślników. Kooperatywa może zakładać własne warsztaty — i wymieniać swoje wyroby na żywność. Robotnicy zatrudnieni w zakładach, wytwarzających przedmioty bezpośredniego użytku, część swojej płacy otrzymują w tych przedmiotach i przez kooperatywę mogą je wymieniać na żywność. W zakładach, gdzie wytwarza się przedmioty nie bezpośredniego użytku, robotnicy mogą pracować **dodatkowo**, aby wytwarzać przedmioty użytkowe dla siebie lub dla wymiany.

Jak widzimy, bolszewicy przerzucili się od systemu dotychczasowego, przy którym kooperatywy były tylko aparatem rozdzielczym urzędów państwowych, do systemu, wkładającego na nie zadania **samodzielne**. Ale usamodzielnienie kooperatyw nie da się pogodzić z despotycznym systemem sowieckim. W ten sposób wyrosłaby nowa potęga ekonomiczna, rozsadzająca bolszewicki komunizm. Następnie — wszystko zależy od tego, czy przemysł rosyjski powstanie z ruin. Otóż niewiele jest na to nadziei przy systemie sowieckim, a właściwie komisarskim, który to system bynajmniej nie ma uledz zmianom. A jeżeli tak, to niewiele pomogą i kooperatywy, zwłaszcza przymusowe. Uprzywilejowany chłop będzie panem sytuacji.

Nowy system zaopatrywania wprowadza kapitalistyczną zasadę konkurencji. Bo przy wolnej wymianie nieuniknionem jest, że poszczególne kooperatywy będą z sobą współzawodniczyły w nabywaniu żywności. Ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że teraz i handel prywatny podniesie głowę — zwłaszcza, o ile rozwiną się stosunki handlowe z zagranicą. Nie wykorzeniono go w Rosji dotychczas — pomimo setek rozporządzeń, zamykania sklepów, konfiskowania towarów na targach, w bazarach i t. d. Tembardziej teraz wykorzysta zmienioną sytuację. A obok tych czynników współdzielczych i kapitalistycznych, Rząd sowiecki wprowadza zupełnie naiwne pierwotne formy: wytwarzania w fabrykach na własny użytek — przyczem w części fabryk robotnicy mają się tem zajmować poza swoją zwykłą pracą. Słowem, mieszanina najdziwniejsza różnych form, świadcząca o rozpaczliwym stanie gospodarki rosyjskiej.

Bądź co bądź, bolszewicy powiedzieli „nowe słowo". Pragnąc za wszelką cenę uratować dyktaturę partji komunistycznej, wprowadzają reformy gospodarcze, pozostające w rażącej sprzeczności z komunizmem. Zaprowadzają: uprzywilejowaną i wolnopaskującą własność chłopską — koncesje kapitalistyczne — i współdzielczość, wraz z wymianą handlową. Tyleż wyłomów w systemie sowieckim.

Rozkład komunizmu w Niemczech.

Oprócz Levie'ego, najwybitniejsi przywódcy komunistów niemieckich wystąpili przeciwko taktyce centrali i w obronie Leviego. Ale czynią to w oryginalny sposób. Mianowicie twierdzą, że centrala, prowadząc taktykę awanturniczą, porzuca „jasną linję zasad III Międzynarodówki".

Otóż wiadomo, że Kom. Wyk. III Międzynarodówki, który kierował całą akcją komunistów, pochwalił taktykę centrali i polecił na przyszłość tej samej trzymać się taktyki. Któż tedy zachowuje w czystości zasady III Międzyn.? Panowie: Brass, Däumig, Geyer, Ad. Hoffmann, Eckert, Malzahn, Neumann i Klara Zetkin, powołując się w swym proteście na „zasady", którym jakoby sprzeniewierzyła się centrala berlińska, zdradzają przez to jedno z dwojga: albo zupełnie nie rozumieją, czem jest międzynarodówka moskiewska, albo też nie posiadają na tyle odwagi, by śmiało rzucić Komit. Wyk. oskarżenie za zbrodnicze awantury.

Protest wymienionych osób twierdzi dalej, że Levi'ego wydalono nie z powodu różnic zasadniczych, lecz osobistych, by uniknąć krytyki. Dlatego protestujący domagają się zwołania nadzwyczajnego zjazdu, któryby położył kres **„rozprzężeniu organizacyjnemu i rozkładowi partji"**. Najwybitniejsi przywódcy komunistyczni przyznają tedy sami, że partja rozkłada się.

Protest stwierdza też, że wiadomości, podane przez Levie'go w jego broszurze, odpowiadają prawdzie, czyli że wykręty centrali, jakoby Levi'ego wprowadzono w błąd, są kłamliwe.

Na protest powyższy centrala odpowiedziała natychmiast. Stwierdza ona, że protestujący, solidaryzując się z Levim, przez to samo grzeszą przeciwko duchowi świętemu, t. j. Komitetowi Wykonaw., który pochwalił taktykę centrali (właściwie pochwalił siebie samego, gdyż centrala była ślepem narzędziem Moskwy). A więc protestujący, którzy chcieli uniknąć starcia z Kom. Wyk., a całą winę zwalić na centralę, mimo to stanęli pod pręgierzem nieposłuszeństwa wobec najwyższej instancji. Centrala wymijająco odpowiada na żądanie zwołania zjazdu partyjnego, natomiast zapowiada, że cały materjał w sprawie „akcji" przedłoży Kom. Wyk. III Międzyn. dla „zbadania", zanim zaś wynik tych badań będzie ogłoszony, wszyscy członkowie partji obowiązani są przestrzegać dyscypliny partyjnej. (Można sobie wyobrazić, jak Moskwa będzie „badała" to, co sama nabroiła). Nie ulega tedy wątpliwości, że protestujący, o ile jeszcze są w partji, wkrótce się znajdą poza nią. A ogół członków musi bez szemrania poddawać się dyktaturze carzyków moskiewskich.

* * *

Brass i Geyer swego czasu wystąpili z centrali razem z Levim i Klarą Zetkin z powodu różnicy zdań w sprawie socjalistów włoskich. Kom. Wyk. Moskwy napiętnował ich za to, jako „prawicę". Pojechali tedy obaj do Moskwy czynić zabiegi, aby odwołano ten „dekret". Ale razem z nimi pojechał prawowierny Koenen, który oświadczył, że rezolucja, przedstawiona przez Brassa i Geyera Komit. Wyk. sprzeczna jest z rezolucją, przyjętą przez berlińską centralę. Akcja Brassa i Geyera spełzła na niczem, a centrala berlińska oświadczyła, że sprawa załatwiona została przez „dekret" Moskwy.

* * *

W Sejmie pruskim odbyła się obszerna dyskusja w sprawie wielkanocnych awantur komunistycznych.

Wszyscy mówcy, z wyjątkiem oczywiście komunistów, ostro krytykowali bezmyślną i zbrodniczą „akcję" tych ostatnich. M. i. minister Severing (szajdemanowiec) stwierdził, że komuniści nadreńscy w okupowanych częściach Niemiec opowiedzieli się wobec okupantów, jako zwolennicy odrębnej republiki nadreńskiej, żądając za tę „lojalność", by wypuszczono z więzienia ich towarzyszy partyjnych. Centrala berlińska stanęła po stronie komunistów nadreńskich.

* * *

W całych Niemczech odbywają się procesy sądowe przeciwko komunistom z Zjednoczonej Partji i z Robot. Partji, które wspólnie prowadziły „akcję". Są to sądy doraźne, a wyroki są przeważnie b. surowe. Tak np. w Berlinie odbył się proces o zamach na „kolumnę zwycięstwa". Zamach się nie udał, a proces ujawnił, że całą akcją kierował szpieg, którego policja nie chce, czy też nie może wykryć. Mimo to, skazano większość oskarżonych na więzienie na 6 lat, 6 lat i 4 mies., oraz pozbawienie praw.

Wogóle procesy wykazują, że prawie wszędzie szpiegowie kierowali akcjami. Pruskie Min. Spraw Wewn. wydało memorjał, stwierdzający, że władze pruskie doskonale były poinformowane o działalności tajnych organizacji komunistycznych i z góry wiedziały o przygotowujących się zamachach. Wiele tajnych organizacji istnieje, jako towarzystwa sportowe, a wszędzie rząd ma „swych" ludzi.

Masy robotnicze, należące do obu partji komunistycznych, uciekają z nich obecnie, przekonawszy się, do jakiego stopnia nadużyr

wano ich wiary w bliską rewolucję. Wielu też, zwłaszcza ci, których dotknęła kara sądowa, oświadcza, że już nigdy nie będą się zajmowali polityką.

Nawet syndykaliści niemieccy zwalczają awanturę komunistów, których partję nazywają nawskroś zgniłą, idącą na pasku Moskwy, która ze swej strony ani nie zna stosunków miejscowych, ani nie dba o dobro robotników niemieckich.

***

Austrjacka partja komun. uchwaliła solidarność z centralą berlińską i potępienie dla Levi'ego. Taką samą uchwałę powzięli komuniści niemieccy w Czechach. Dla tych panów Levi, wydalony z partji, stał się przez to samo „niezależnym socjalistą“, a to znowu ma być dowodem, że nie ma racji.

„Rote Fahne“ w Wiedniu, chcąc jakoś załagodzić klęskę niemieckich towarzyszy, drukuje „zasadniczy“ artykuł, w którym stara się udowodnić, że akcja wielkanocna w Niemczech to nie był żaden „putsch“, lecz próba „nowej“ taktyki. Mianowicie, komuniści, którzy dotychczas trzymali się taktyki defensywy, obecnie w poczuciu swej siły, zabierają się do ofensywy. Że przytem robotnicy ponoszą klęskę, to nic nie szkodzi; jest to nieuniknione, ale to w niczem nie osłabia siły partji, która dziś, jak przed „akcją“, jest niezwalczoną potęgą.

Blaga walczy tu o lepsze z cynizmem. „Nowa“ taktyka komunistów jest tak nową, jak nowym jest bakunizm. Dla chełpliwych komunistów akcja przez nich podjęta — jako przez „przednią straż proletarjatu“ — jest już akcją masową proletarjatu. Dla nich miljony robotników, stojących poza organizacją komunistów i nie uznających ich metod, nie istnieją wcale. Jak zaś wygląda niezwalczona potęga komunistów po klęsce ostatniej, świadczy głos rozpaczy Levi'ego, który stwierdza, że przed „akcją“ partja liczyła ok. 500 tys. członków, a po „akcji“ sam byt partji jest zakwestjonowany. Jeżeli tedy komuniści częściej będą stosować swą „nową“ taktykę, to niewiadomo, jakim sposobem zachowają swą „niezwalczoną potęgę“, przynajmniej tu, na tym padole płaczu.

WACŁAW WOLSKI.

—o—

Z cyklu „Wyloty na Marzenie“.

Z koszmaru życia.

...W różowy, atłasowy kostjum odziany, upudrowany markiz w białej peruce, przechadza się w zadumie po ciemnej sali, przylegającej do widowni teatru, przyciemnionej w tej chwili, gdyż odbywa się ostatni akt przedstawienia. Tak, że do ciemnej sali, po której przechadza się markiz, pada przez wpółotwarte drzwi tylko światło z odsłoniętej sceny. Na scenie marzenny błękit i białość antycznych kolumn, które mają wprowadzać widzów w nastrój rococo.

Mając krzesło przy owych wpółotwartych drzwiach, patrzę, zamiast na scenę, w mrok ciemnej sali, po której przechadza się zadumany markiz (może żeby odpocząć od siebie samego przed powrotem na scenę), a w głębi niepewnie majaczeje w mroku postać woźnego teatralnego. Odrazu zorjentowawszy się w sytuacji, ignoruję to, co się odgrywa na scenie, gdyż ze stanowiska marzenia daleko ciekawszem jest widowisko, niema scena, zachodząca w ciemnej sali.

Różowy, upudrowany, biało uperuczony, trochę automatycznie przechadzający się po ciemnej sali, markiz, widocznie obudzony z zadumy magnetyzmem mojego spojrzenia, spojrzał także na mnie, i zawarł mimowoli w tem spojrzeniu cały smutek doli histrjona!

—Ach, czyż wszyscy nie jesteśmy histrjonami życia? — odpowiedziały mu spojrzeniem moje smutne, w tej chwili do każdej sceny zniechęcone oczy.

...Wstałem i wyszedłem do owej ciemnej sali, po której przechadzał się markiz, a przez którą prowadziła droga do wyjścia z teatru (t. j. dla mnie powrotu na scenę życia).

Różowy markiz, patrząc na mnie wciąż augurowo, oglądając się na mnie, jak Pasterka na Gustawa w „Dziadach“, poszedł zwolna tym samym, trochę automatycznym krokiem (który zeń robił jakąś męzką lalkę z „Opowieści Hoffmana“), za kulisy, do swojej katorgi udawania życia w koszmarze sceny!

O warsztaty pruszkowskie.

II.

W art. poprzednim podaliśmy przybliżone obliczenie strat, jakiemi kontrakt z „Wafkolem“ grozi państwu. Gdyby umowa ta została przez rząd zatwierdzona, naprawa parowozów i wagonów kosztowałaby skarb kol. o półtora miljarda mk. rocznie drożej, aniżeli w warsztatach państwowych.

Powyższa strata obliczona jest raczej za nizko. Za podstawę obliczenia wzięliśmy: a) warunki umowy, b) obecną różnicę kosztów naprawy parowozów i wagonów w warsztatach państw. a w prywatnej fabryce „Parowóz“, pracującej na podstawie umowy z M. K. Ż., dla kolei.

Co do tej różnicy, to cyfrowo przedstawia się ona następująco:

Koszt t. zw. kapitalnej naprawy parowozu wynosi: w warsztatach kol. 2 mil. 200 tys. mk., w fabryce prywatnej 3 mil. 930 tys. mk., różnica 1 mil. 730 tys. mk.

Naprawa wagonu osobowego kosztuje: w warsztatach kol. 224.000 mk., w fabryce pryw. 850.000 mk., różnica 626.000 mk.

Wagon towarowy: w warsztatach kol. 60.400 mk., w fabryce pryw. 190.000 mk., różnica około 140.000 mk.

Jednakże warunki umowy z „Wafkolem“ są dla skarbu kol. daleko cięższe.

Państwo ma bowiem płacić „Wafkolowi“: a) wszelkie wogóle koszta materjałów wraz z kosztami ich sprowadzenia i z cłem, b) koszta robocizny przy naprawie (obliczane wedle listy płac, pobieranych przez robotników), c) ponadto (na opędzenie innych dalszych wydatków „Wafkolu“) dodatek od kosztów robocizny, wynoszący przy parowozach 300%, a przy wagonach 200% tych kosztów, wreszcie d) od sumy powstałej przez zliczenie a) b) c) jeszcze ponadto 15% dopłaty, jako zysk „Wafkolu“!

Wafkol ma, wedle umowy, uskuteczniać od 1925 rocznie: 200 napraw głównych parowozów z tendrami, 500 napraw głównych wagonów osob., pocztow. i bagażowych, 900 napraw średnich (rewizji) wagonów osob., pocztowych i bagażowych, 1200 napraw głównych wagonów towarowych, 4800 napraw średnich (rewizji) wagonów towarowych.

Biorąc pod uwagę tylko różnicę w kosztach wyżej podaną i warunki umowy z „Wafkolem“ — łatwo sobie wyobrazić, jakie w rzeczywistości sumy (ponad normalne koszta) przepłacać będzie państwo rocznie Wafkolowi — przez 36 lat!

Gdyby jednak M. K. Ż. nie uciekało się do pomocy prywatnych przedsiębiorców, lecz oparło się na projekcie, wypracowanym przez Wydział Odbudowy warsztatów — wówczas za to, co tylko w jednym roku Wafkolowi przepłaci, odbudowałby całe warsztaty pruszkowskie wraz z kolonją i cały ten majątek pozostałby w rękach kraju. Zaś za 15 miljardów, a więc za mniej, aniżeli ⅓ część tego, co kosztować będzie państwo dzierżawa pruszkowska (ponad koszta naprawy w warsztatach państwowych) możnaby odbudować, wzgl. wybudować w przeciągu lat 15 warsztaty w 8 punktach państwa.

Gdyby dalej całą nawet resztę ponad tych 15 miljardów obrócił rząd na podwyższenie głodowych płac warsztatowców, a nawet i innych kategorji kolejarzy, to i wówczas jeszcze zrobiłby na tem interes, bo nie oddawałby w ręce obce warsztatu, który wraz z inwentarzem będzie musiał później odkupić.

Tyle co do finansowej strony kontraktu.

Warto obecnie potrącić o inne szczegóły:

Wafkol tylko przez ½ roku zatrudnia obecny polski personel, potem może sprowadzić kogo i skąd zechce. Kto potrafi dziś przewidzieć, jakie i jak „przyjaźnie“ dla kraju usposobione elementy, znajdą się w Pruszkowie, gdy w kraju tysiące bezrobotnych!

Tym sprowadzonym przez siebie pracownikom płacić będzie Wafkol, ile zechce, a skarb państwa polskiego ma — wedle kontraktu — zwracać koszta robocizny, obliczonej wedle listy płac, a nadto płacić jeszcze od tego 300, wzgl. 200 procent, a oprócz tego osobno jeszcze 15 procent!

A dalej: „Wafkol“ oddanych mu do naprawy parowozów i wozów nie ubezpiecza od pożaru. Co będzie, gdy „z niewiadomej przyczyny“ wybuchnie pożar i zniszczy znajdujące się w naprawie parowozy i wagony?!

Skarb kolejowy płaci cło od sprowadzanych z zagranicy (z Niemiec!) części składowych, materjałów i t. p. Co będzie, gdy np. między Niemcami a Polską wybuchnie np. walka cłowa?

Art. 13 powiada, że celem przyśpieszenia naprawy Wafkol będzie na żądanie i na rachunek Ministerjum utrzymywać na składzie kotły zapasowe, ale przytem M. K. Ż. zgadza się, by — aż do 1. 7. 1924 — kotły parowozów „były naprawiane w innych zakładach fabr. w kraju lub zagranicą“, a więc w Niemczech! Co będzie, gdy w razie jakiegoś konfliktu Niemcy zatrzymają wszystkie kotły u siebie i nasze parowozy znajdą się bez kotłów?!

Warto obecnie przyjrzeć się, jak to w obronie tego kontraktu stanął mężnie „do potrzeby“ sam p. Jasiński i jak usiłował zakneblować usta i dyrekcji warsz. i inżynierom kol., byle tylko wszelką przeciw temu kontraktowi opozycję, — pod pokrywką „tajemnicy urzędowej“ — stłumić!

Ale tej chwalebnej energji służbowej p. Jasińskiego należy osobne poświęcić miejsce...

Kcz.

Zapytanie.

Czy to prawda, że do wojska polskiego przyjmuje się oficerów z b. armji Bałachowicza, internowanych pod Kaliszem? Oficerowie ci, którzy nigdy nic wspólnego z Polską nie mieli, języka polskiego wcale nie znają, w przeszłości swej dawniejszej i niedawnej sprawie polskiej tylko szkodę wyrządzali — otrzymują obecnie poważne nieraz stanowiska oficerskie w naszej armji.

Wiec Kobiet w Warszawie.

W niedzielę 24 kwietnia o godz. 4-ej po południu, w sali Tow. Hygjenicznego odbył się wiec, zorganizowany przez Wydział Kobiecy P. P. S. Wiec zagaiła tow. Woszczyńska, którą powołano na przewodniczącą. W skład prezydjum weszły tow. tow. Fidzińska, Walendziak, Żuchowska i tow. Kopaczowa z Ameryki, sekretarką była tow. Sochacka.

Do 1-go punktu: Konstytucja polska — zabrał głos tow. poseł Barlicki, który w świetnym i wyczerpującym 1½-godzinnym referacie skreślił historję walki, stoczonej przez 34 posłów socjalistycznych w Sejmie z reakcyjną większością sejmową. Praca wytężona i ostra opozycja dały naogół wyniki dodatnie. Polska jest republiką demokratyczną. Wszyscy jej obywatele bez różnicy płci, wyznania i stanowiska społecznego mają równe prawa polityczne i korzystać powinni narówni ze wszystkich zdobyczy demokracji. Przykładami z rozwoju życia konstytucyjnego innych państw, wykazywał mówca, że najlepsza konstytucja może się stać martwą literą, albo naodwrót, konstytucja nawet niedoskonała może zapewnić państwu daleko idące reformy i przeobrażenia społeczne. Aby konstytucja napisana stała się żywą treścią, potrzebny jest w narodzie duch konstytucyjny, wysokie poczucie obywatelskie.

W Polsce trzeba dopiero wychować wolnego obywatela, świadomego pełni swych praw i umiejącego całkowicie pełnić swe obowiązki. Oto zadanie kobiety i jej wielkie posłannictwo. Dzieci uświadomionej, zahartowanej w trudach, karnej organizacyjnie socjalistki, jaką widzieć chcemy kobietę pracującą, wyrosną na wolnych obywateli, którzy doprowadzą Polskę do jej najwyższego rozwoju społecznego — do Socjalizmu.

Następnie przemawiała tow. Praussowa, która ze względu na spóźnioną porę referat swój o prawach cywilnych dla kobiet odłożyła do wiecu następnego, poprzestając na uzupełnieniu przemówienia tow. Barlickiego kilku przykładami, jaskrawo malującemi, jak kler i endecja wyobrażają sobie swobody obywatelskie i robotnicze, zagwarantowane przez konstytucję. Wybory ujawnią siły polskiego proletarjatu; kobiety zwłaszcza mają obowiązek przykładem swym porwać bierne i obojętne, by przegrana kampanja wyborcza nie była znowu rezultatem ich ospałości, lekkomyślności, a raczej zbrodniczego lekceważenia przez nie toczącej się walki. Dzień Pierwszego Maja winien być obecnie szczególniej uroczyście obchodzony. Reakcja wytęża wszystkie siły, gromadzi miljonowe zasoby — przeciwstawmy jej naszą solidarność klasową i siłę liczebną. Niech na straży praw naszych stanie kobieta i nie pozwoli wolnych obywateli zamienić w gnuśnych niewolników, ślepe narzędzie i ofiary wyzysku i ucisku.

O święcie robotniczym 1-go Maja, o jego znaczeniu dla klasy robotniczej, o tem źródle mocy i zapału, jakie wytryska w dniu tym w każdym skupieniu robotniczym — i o tym, że z tego źródła w dniu 1-go Maja czerpiemy nowy zapas energji i wytrwania w dalszej walce, która musi się zakończyć naszym zwycięstwem — mówiła tow. Woszczyńska. Oznajmiła również zebranym, że Warsz. Wydz. Kobiecy występuje w tym roku z własnym sztandarem i pragnie skupić pod nim wszystkie kobiety, biorące w pochodzie udział.

Na zakończenie tow. Woszczyńska odczytała następującą rezolucję, przyjętą gorącemi oklaskami:

1) Konstytucja 17 marca, aczkolwiek demokratyczna, nie zadawalnia klasy robotniczej w Polsce, dążącej do republiki socjalistycznej. Praca Związku posłów P. P. S. w Sejmie przy uchwalaniu konstytucji zasługuje na gorące uznanie i daje wskazówkę klasie robotniczej, by ta przy następnych wyborach głosowała jedynie na socjalistów, jako zdecydowanych przeciwników reakcji miejskiej i wiejskiej.

2) Kobiety, posiadające równe prawa polityczne, nadane przez Rząd Moraczewskiego, powinny korzystać z pełni praw w zakresie ustawodawstwa cywilnego.

3) Walcząc o Socjalizm, stoimy karnie w szeregach P. P. S. Święto Pierwszego Maja obchodzić będziemy najuroczyściej, by cała Warszawa robotnicza zamanifestowała swą moc bojową i solidarność z ruchem rewolucyjnym całego świata.

W dyskusji przemawiała tow. Kopaczowa, w imieniu robotnic polskich w Ameryce, gdzie spędziła lat dwadzieścia. Serdeczne jej przemówienie bardzo zainteresowało zgromadzenie, to też tow. Kopaczowa obiecała na następnym wiecu wygłosić obszerny referat o stosunkach polsko-amerykańskich, zwłaszcza robotniczych.

Wieczór poezji Zofji Wojnarowskiej.

Znana czytelnikom naszym ze swych utworów poetka zdobyła swym talentem znaczne już koło czytelników i wielbicieli, którzy też w sobotę przyszli posłuchać recytacji jej poezji. Audytorjum było sympatyczne: garść (niestety, mała) robotników, którzy powinniby się byli zjawić na wieczorze autorki „Proletarjatu“, tylu świetnych liryk społecznych i rewolucyjnych, oraz inteligencja socjalistyczna.

Gdy tow. Wojnarowska weszła na trybunę sali w Towarzystwie Hygjenicznem, zebrani przyjęli ją długotrwałemi, serdecznemi oklaskami. Poetka odczytała utwór „Słowa o skarbach ziemi“, znany czytelnikom naszym z łamów „Robotnika“. Te poezje pisane mową niewiązaną są pełne subtelnych i głębokich myśli, kryjących się niby drogie kamienie w gąszczu kwiatów porównań, przenośni i symbolów. Wojnarowska bowiem z rzadkiem mistrzowstwem włada formą, umiejąc styl swój naginać do wszystkich gatunków zarówno prozy, jak i poezji. Napisała również poetka nasza kilka utworów dramatycznych, granych już w Łodzi i we Lwowie. Warszawskie teatry są na poetkę niełaskawe. Czy nie dlatego, że Wojnarowska z całem oddaniem tworzy i pracuje w kręgu myśli socjalistycznej? Zapewne z tego samego powodu „szeroka publiczność“, zapełniająca wszelkie inne wieczory autorskie, na wieczór Wojnarowskiej nie przyszła.

Z utworów, czytanych przez pp. Solską, Wysocką, L. Ruszkowskiego i J. Kochanowicza, największe wrażenie wywarły na mnie „Miniaturowe poematy“ z pamięci wygłoszone przez p. Wysocką. Recytacja, deklamacje, jak wogóle wszelkie produkcje, związane ze sceną i trybuną, wywołują znacznie silniejsze wrażenie, gdy są mówione, niż kiedy są czytane. Twarz deklamatora, jego oczy, oraz słowo płynące wprost z ust, bez odczytywania, działają bardziej bezpośrednio, kiedy odczytywanie w ciągu dłuższego zwłaszcza czasu nuży. To też „Minjaturowe poematy“, wygłoszone przez p. Wysocką, jak „List“ i „Obrączka“, oraz sonety, np. ten zaczynający się od słów: „Które szczęście większe“, wyrzeźbione dykcją znakomitą recytatorki czyniły wrażenie doskonałego piękna. Natomiast poemat „Rapt“, odczytany przez tę samą artystkę stracił dla słuchaczy wiele, z powodu swej długości. A dodać należy, że jest to jeden z najgłębszych i najtrudniejszych utworów Wojnarowskiej.

Ślicznie w ustach p. Solskiej wypadł wiersz: „Codzienność życia“, a zwłaszcza smętny i żartobliwy, dramatycznie skomponowany: „List Wojewodzianki“. Solska swym giętkim, pieściwym głosem umiała odmalować wszelkie cienie i półtony tego nader kunsztownego utworu.

P. Kochanowicz z mocą, odpowiadającą idei symbolicznej utworu, odczytał wiersz „Karjatydzi“. Tonacja spiżowa, męska głosu tego artysty doskonale odpowiadała rzeczy recytowanej. Pięknie również wypadł „Grajek z Cremony“, utwór pisany świetną, plastyczną prozą a odczytany przez p. Ruszkowskiego. Brak nam jednak było z wielostronnej twórczości Wojnarowskiej — jednej struny: struny bojowej, która często odzywa się w utworach drukowanych w prasie socjalistycznej, oraz znakomitych przekładów, zwłaszcza z poezji włoskiej (Carducci), za które poetka dwa lata temu otrzymała z Ministerjum Sztuki i Kultury (za czasów Miriama) zaszczytną nagrodę.

Wieczór pozostawił wrażenie, iż zapoznano nas z wielką artystką, władającą wszelkiemi rodzajami form poetyckich ze zdumiewającą łatwością i swobodą. Indywidualność to nie narzucająca się jaskrawością i krzykiem, chociaż siłę jej stać na dźwięki ostre, gwałtowne i bojowe w stopniu o wiele wyższym, a przedewszystkiem szczerszym, niż to bywa u innych. Wojnarowska nowoczesną psychikę swoją, nie cofającą się przed poetyzowaniem głębokich nurtów życia rewolucyjnego, umie wlewać w formę niepokalaną, artystycznie wznoszącą się na szczyty możliwości. Zwolna niewątpliwie proletarjat polski zrozumie i pokocha tę swoją, śmiałą i bezkompromisową poetkę, twórczynię poematu „Proletarjat“, który ukazał się przed kilku dniami w książce

Z. K.

POD ADRESEM NASZEGO MINISTERJUM SKARBU.

Gdy w swoim czasie przeróżne banki i banczki, których takie mnóstwo rozpłodziło się w kraju, mogły grubo zarobić na pośrednictwie sprzedaży państwowej pożyczki długoterminowej, wszystkie za fałdy niemal łapały obywatela. Pod maską nakazu patrjotycznego kryła się poprostu gruba prowizja.

Aliści, gdy przyszedł czas płacenia należności za kupon kwietniowy, te same banki odsyłają petenta do... Urzędu pożyczek państwowych. Ładny się przed tym ostatnim utworzy ogonek, gdy wszyscy się dowiedzą, gdzie mają kupony realizować.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że za czasów rosyjskich należność za kupony wypłacał byle kantor wekslowy, bo prawdopodobnie takie polecenie miał z min. skarbu... w Petersburgu. Nasze min. skarbu i nasze banki „Stołeczne“ i niestołeczne na tę sprawę zapatrują się inaczej.

Złote myśli

Kto w poświęceń zmarł godzinie,
Ten się przelał w drugich tylko,
Mieszka w ludzkich serc ukryciu,
I z dniem każdym, z każdą chwilką
Żywy rośnie w swej mogile....

Z. Krasiński.

Nie trwońcie bezużytecznie czasu, ponieważ jest on materją, z której złożono życie.

Pycha śniadanie spożywa obfite, obiaduje mizernie, a na kolację karmi się wstydem.

(Benjamin Franklin.

Pan Nowodworski przy pracy.

Jak nas informują, p. minister „sprawiedliwości“, na wniosek związku ziemian, polecił prokuratorowi rozpocząć dochodzenie karne z § 129 i 368 k. k. przeciwko tow. J. Kwapińskiemu i tow Giedykowi za kierownictwo strajkiem rolnym w pow Grójeckim.

Jak wiadomo, robotnicy rolni, przystąpili do strajku, oburzeni postępowaniem ziemian, którzy, wbrew orzeczeniu nadzwyczajnej komisji rozjemczej, nie czekając na wyniki rozjemczej komisji powiatowej w sprawie delegatów, rozpoczęli masowe rugowanie delegatów folwarcznych z jednej strony, a z drugiej strony, — samowolną redukcję ilości starych robotników, zatrudnionych w folwarkach. I oto strajk rozpoczął się żądaniem pracy i dachu nad głową dla wydalonych robotników rolnych.

Pan minister sprawiedliwości pół roku milczał gdy ziemianie łamali ustawę sejmową, bojkotując komisje rozjemcze — nie znalazł się ani jeden prokurator, któryby poskromił samowolę sowietu ziemian. Reakcja polska pragnie za wszelką cenę wsadzić pod klucz tow. Kwapińskiego. W najbliższej przyszłości będziemy więc świadkami sądu nad towarzyszem Kwapińskim. Nie przesądzamy, jak ten sąd wypadnie; chcemy tylko podkreślić, do jakich granic dochodzi u nas bezprawie.

Jednocześnie informują nas, że ten sam p. prokurator chce przy jednym ogniu upiec dwie pieczenie i wytacza tow. Kwapińskiemu również sprawę z § 108 k. k. za jego udział w rosyjskiej rewolucji.

Głównymi świadkami w tej sprawie są: były pełnomocnik centralnego komitetu obywatelskiego w Orle, Świątkowski i jego zastępca, Leśkiewicz.

Sprawa ta będzie jednym więcej skandalem w naszem sądownictwie, posługującem się carskim kodeksem. Jeżeli chodzi o nas, to z całym spokojem oczekujemy tej sprawy, uważając, iż działalność tow. Kwapińskiego była zgodną z instrukcją Centralnego Komitetu Robotniczego w Warszawie. Rozumiemy dobrze intencję wyżej wymienionych osobników, którzy w Orle płaszczyli się ze strachu przed tow. Kwapińskim, chociaż on w swojem zachowaniu się nietylko w stosunku do Polaków, ale i do Rosjan, kierował się jaknajwiększym taktem i delikatnością, trzymając się słusznie zasady, że, jak mówią Rosjanie, „leżącego nie biją“.

Jak gospodarują magnaci polscy.

W starostwie warszawskiem znajduje się folwark Obory, stanowiący własność hr. Potulickiego.

Od dłuższego czasu majątek ten znajduje się w stanie opłakanym. Robotnicy chodzą tam stale głodni, wynędzniali, albowiem ordynarji i pensji nie mają tam zwyczaju wydawać. Inwentarz martwy jest zupełnie nie do użytku.

Ale państwo Potuliccy nie zwracają na to uwagi: wolno przecież w Polsce magnatom nie wypełniać swoich zobowiązań. Majątek ten winien przynosić niezłe dochody, gdy zrobić pewne wkłady. Jeżeli panowie Potuliccy nie mają na to pieniędzy, to winni Obory sprzedać, a w każdym razie nie zawierać żadnych kontraktów.

Innego zdania są panowie Potuliccy—do majątku nie zaglądają całkiem. Sprzedać również go nie chcą, albowiem coś niecoś, jakieś kilkadziesiąt — kilkaset tysięcy marek im kapnie ze sprzedaży zboża które pomimo wszystko, jeśli nie wyda się ordynarji robotnikom, po żniwach zostaje zebrane.

Gdy zeszłego roku pani Potulicka opuszczała folwark, robotnicy zwrócili się do niej o należność. Odpowiedziała im bardzo mądrze: „idźcie do Pana Boga — niech wam wyda“.

Potuliccy, wyjeżdżając z majątku, zostawili administratora, polecając mu, aby wszystkie sprawy załatwił. Zostawiono mu plenipotencje jaknajszersze, ale gotówki — nic, a jak wiadomo, z próżnego i sam Salomon nie naleje.

Ludzie zużyli tu już wszystkie swoje oszczędności. Nie mają ani kawałka chleba, ani kartofli. To też energicznie dopominają się o swą należność, której administrator, pomimo jaknajlepszej woli, uiścić nie może.

Wreszcie administrator zapłacił ze swoich pieniędzy niejakiej firmie Jadczyk w Warszawie około miljona marek na zboże. Ale firma ta jakoś dotychczas ze swych zobowiązań się nie wywiązała.

Czyż doprawdy niema środka na panów Potulickich, zmuszającego ich do zainteresowania się swoją prywatną własnością, oraz do uiszczenia się z zobowiązań?

Emen.

Kronika sejmowa.

Komisje sejmowe.

Dziś odbędą się posiedzenia następujących Komisji: administracyjnej o g. 10 rano; skarbowo-budżetowej o 4-ej po poł., zdrowia publicznego o 12½, wreszcie dla badania sprawy poszukiwania insygniów królewskich o 4 po poł.

W dniu 28 b. m. o g. 11 rano odbędzie się posiedzenie komisji morskiej.

Kronika polityczna.

Z kół zbliżonych do prezydenta min. Witosa dowiadujemy się, że w ciągu najbliższych dni, a najprawdopodobniej jeszcze przed zebraniem się Sejmu w dn. 10 maja należy oczekiwać rezygnacji ze stanowiska prez. Witosa, co pociągnie za sobą dymisję całego gabinetu. Postanowienie p. Witosa jest nieodwołalne. Na stanowisko prezydenta ministrów klub P. S. L. „Piasta“ wysuwa min. oświaty Rataja oraz wicem. Dębskiego.

***

Wczoraj przyjechał do Warszawy p. Bernard Diamand, delegat polski na rokowania w sprawie zawarcia układu handlowego polsko-francuskiego.

W związku z przybyciem dr. Diamanda dowiadujemy się, że rokowania paryskie uległy przerwie z powodu wyjazdu do Londynu francuskich czynników decydujących: prez. ministrów Brianda i szefa dep. pol. w min. spraw zagran. Berthelot. Rokowania te, które ciągną się już od kilku miesięcy i były dość niefortunnie zapoczątkowane jeszcze przez p. Wł. Grabskiego, po pobycie Naczelnika Państwa w Paryżu prowadzone były w żywszem tempie. Przyszły traktat handlowy polsko-francuski składać się ma z kompleksu poszczególnych układów, dotyczących różnych dziedzin gospodarki państwowej. Co do większej części układów tych osiągnięto już zupełne porozumienie; rokowania przeciągnęły się jednak z powodu tego, że wykonanie już przyjętych układów uzależniono od zawarcia innych, głównie w sprawach dotyczących polskiego przemysłu naftowego. Uzgodnienie stanowiska obu stron w tej sprawie postępuje narazie powoli. P. Diamand, powołany do przeprowadzenia rokowań z rządem francuskim głównie w zakresie układu „naftowego“, jako wybitny znawca tej dziedziny przemysłu, korzysta obecnie z wytworzonej przerwy, aby porozumieć się z rządem polskim co do niektórych spornych punktów umowy.

***

Wczoraj w południe przedstawiciele sowieckiej misji repatrjacyjnej zgłosili się do Min. Spraw Zagr., gdzie byli przyjęci przez szefa kancelarji p. Przeździeckiego i wręczyli swe dowody uwierzytelniające. W tych dniach delegację sowiecką przyjmie minister spraw zagranicznych lub jego zastępca.

Ze względu na nietaktowne wystąpienia ze strony publiczności, które zdarzyły się w pierwszych dniach pobytu delegacji w Warszawie, komunikują nam ze źródeł oficjalnych, że wszelkie tego rodzaju wystąpienia nie będą tolerowane, a winni będą pociągnięci do odpowiedzialności i surowo karani.

***

W ministerjum skarbu prace nad zestawieniem budżetu państwowego na rok bieżący dobiegają końca. W ciągu kilku dni najbliższych projekt budżetu ma być przedstawiony Radzie Ministrów.

***

P. Minister skarbu zamierza zwołać w bieżącym tygodniu posiedzenie państwowej Rady finansowej powołanej do życia na jednem z ostatnich posiedzeń sejmowych. Rada po ukonstytuowaniu się ma przedewszystkiem rozpatrzeć projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o pożyczce przymusowej.

***

Wyjazd p. Sapiehy zagranicę uległ ponownej zwłoce z powodu tego, że z Rzymu, dokąd p. Sapieha zamierzał udać się, nadeszła wiadomość, że hr. Sforza wyjechał. P. Sapieha wobec tego udaje się wprost do Paryża dziś lub jutro. Pod nieobecność p. Sapiehy zastępować go będzie w M. S. Z. prez. Witos.

***

Wczoraj p. Sapieha przed wyjazdem był przyjęty przez Naczelnika Państwa, następnie odbył naradę z ambasadorami francuskim, angielskim i włoskim, oraz min. Steczkowskim.

***

Pogłoski o kandydaturze p. Patka na posła Rzeczypospolitej w Rosji nie sprawdzają się. Agrement rządu japońskiego na nominację p. Patka ambasadorem w Tokjo już nadeszło, wobec czego p. Patek wyjeżdża do Japonji już w czasie najkrótszym.

***

W niedzielę, 24 kwietnia, odbył się zjazd wojskowych b. formacji na Wschodzie. O godz. 5 po poł. odbyła się w sali ratuszowej akademja, którą zagaił gen. Haller. Wieczorem w sali resursy obywatelskiej odbyła się wspólna wieczerza, na którą przybył Naczelny Wódz J. Piłsudski. W przemówieniu swojem Naczelnik Państwa zapomniał jakoś powiedzieć choć słówko o — pokoju.

Nowy „piastowiec“.

Dowiadujemy się, że główny inspektor pracy p. Klott wstąpił do stronnictwa „Piasta“. P. Klott był przed kilku laty socjalistą, później sympatykiem organizacji ziemiańskich.

***

(a) **Głodówka Polaków w Moskwie.** Polski Czerwony Krzyż otrzymał informacje, że internowani w Moskwie, w obozie Andronikowskim jeńcy Polacy urządzili głodówkę, domagając się złagodzenia warunków obozowych, wypuszczenia ich z obozu i wysłania do ojczyzny, żądając jednocześnie interwencji Czerwonego Krzyża. Po dwu dniach głodówka została przerwana, wskutek otrzymanych informacji, że polska delegacja Czerwonego Krzyża jest już w drodze do Moskwy i niezwłocznie zajmie się ich losem.

Listy z Londynu.

19 kwietnia.

(Hn. D.). Przyjechałem w nocy. Myślałem, że odrazu będę miał wrażenie walki strajkowej, ale to się nie sprawdziło. Ruch zupełnie normalny, na stacji Wiktorji tłok, ścisk, gwar, pociąg zajeżdża za pociągiem, między pociągami nieskończone szeregi samochodów i dorożek, gdzieniegdzie charakterystyczny „cab“ (karetka), będący na wymarciu. Publiczność rwie się do pakunków i znalazłszy je w nagromadzonych stosach, znika czemprędzej. Zupełnie, jak dawniej.

Rano wychodzę z hotelu, na ulicy londyński ruch. Samochodów namnożyło się w nieskończoność, konie już rzadsze. Na przejściu, wzniesiona opaska na rękawie policmena, znana dzięki Wojciechowskiemu i w Polsce, wstrzymuje pojazdy. Dwie niańki, posuwając przed sobą wózki z dziećmi, powolnym krokiem przechodzą przez ulicę. Zatrzymały kilkadziesiąt samochodów i kilka dużych autobusów. Zupełnie, jak przed wojną.

Mieszkam blisko Hyde-parku. Kieruję swe kroki ku bezbrzeżnemu ogrodowi sportu, mityngów i zabaw londyńczyków. Rezerwoar powietrza, płuca jednego z największych zbiorowisk ludzkich na kuli ziemskiej.

To już nie dawny Hyde-park, ale raczej dwa, dawny i nowy, toczące swe wartkie fale obok siebie, jak dwie potężne rzeki równoległe, biegnące w przeciwnym kierunku.

Aleje dla jeźdźców — pełne, jak zawsze. Przedpołudnie dnia pracy i biznesu, więc na koniach przeważnie niewiasty, emeryci z City (dzielnicy handlowej) i dziatwa. Często towarzystwa całe, mniej lub bardziej liczne, czasem rodzina, ojciec otoczony kwitnącymi buziakami dziatwy. Inni znowu samopas, bądź splinem dręczeni, bądź popisując się sztukami wyższej szkoły jazdy. Wszyscy siedzą w siodle, jakby się z niem zrośli. Niewiasty przeważnie w męskich strojach, obcisłych surdutach po kolana długich, w butach czy kamaszach, stokroć lepiej wyglądają, niż ich siostrzyczki w kusych, powyżej kolan spódniczkach i przejrzystych pończochach.

Konie od najpiękniejszych okazów pełnej krwi arabów i anglików do wymęczonych i zniechęconych o niechybnym piętnie tatersalu.

Jezioro roi się od łódek, dzień wiosenny, obraz beztroski, uciechy... pogody.

Ależ tuż obok — strumień drugi, — ogromny, nieprzejrzany obóz przygotowań do walki ze strajkiem powszechnym.

Deptane od wieków bezkarnie i bez szkody trawniki, pokryte już zieloną, świeżą, gęstą trawą — obsiane namiotami.

To punkt centralny dla najrozmaitszego typu samochodów, mających, na wypadek strajku, zwozić mleko i inne środki żywności. Wzdłuż alei szeregi samochodów, znaczonych kartkami, jako służbowe. Co chwila nadjeżdżają nowe, komisja je bada i rejestruje, istny pobór samochodów.

Ze wszystkich stron dochodzą tony niezwykłych, huczących i gwiżdżących orkiestr. Z za drzew wyłania się jedna na czele bataljonu wojska.

Pierwszy kroczy tambour-major elastycznie poruszając pałeczką, za nim trzy czy cztery szeregi kilkunastoletnich żołnierzy, walących miarowo w bębny, za nimi duży bęben, dwie pary czineli, zamyka orkiestrę dwudziestu, czy więcej żołnierzyków, gwiżdżących na flecikach. Wygrywają monotonną melodję, podobno zapożyczoną z Indji.

Na czele batalјonu, czy pułku dwóch oficerów na koniach, otoczonych czterema żołnierzami po nad 6 stóp wysokimi, z karabinami na ramieniu, tworzących czworobok. Za nimi sierżant z grubą krótką laską w ręku. Oddział za oddziałem, chłopi ogromnego wzrostu, wzorowo odziani, rzuca się jednak w oczy nieużywanie, poza butami, skóry. Wszystkie pasy, torby i torebki parciane.

Gdy muzyka odpoczywa, żołnierze gwiżdżą, inni półgłosem śpiewają pieśń, której rytm kłóci się z tempem marszu nie przeszkadzając jednak w wybijaniu nogami taktu.

W innych miejscach małe oddziałki ćwiczą się, w niektórych namiotach huczą motory, w innych grupa marynarzy dokonywa jakiejś pracy, wszystko wre obozowem życiem. Prawda, życiem obozu ćwiczeń wojskowych, a nie wojny. Ale nikt nie wie, co przyniesie dzień, czy godzina następna.

Wśród obozu snują się przygnębione postacie robotników, widocznie bezrobotnych, przypatrują się żołnierzom i namiotom, ale spojrzenia ich nie zdradzają ani wzburzenia, ani nienawiści, zachowują się jako widzowie ciekawych, a niezwykłych zajść.

Trzeba Anglię znać, aby ją zrozumieć i ze spostrzeżeń sąd sobie utworzyć.

Wyjaśnienia policji.

Referat Prasowy Gł. Kom. P. P. z powodu notatki naszej „Nadużycia policji“, pomieszczonej w Nr. 89 naszego pisma, prosi nas o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Zjawienie się policji na ogólnem zebraniu Związku metalowców w sali kina „Era“ było rzeczywiście następstwem polecenia p. komisarza Rządu st. m. Warszawy (Nr. 4024 BP z dn. 31.III r. b.)

Policja, jako organ wykonawczy, w danym wypadku nie może być posądzoną o „nadużycie“, jak głosi tytuł notatki, spełniała bowiem jedynie polecenie władzy administracyjno - politycznej i w niczem nie przekroczyła jego granic.

Stale powtarzające się w prasie mieszanie policji, jako władzy wykonawczej z władzami administracyjno-politycznemi, na zlecenie których działa policja, obciąża ją w opinji zarzutami, które w żadnym razie nie powinny jej dotyczyć.

W SPRAWIE POBICIA ROBOTNIKA.

W myśl zasady, wypowiedzianej przez się w przesłanem wyjaśnieniu z powodu notatki pod powyższym tytułem, a wydrukowanym w Nr. 48 naszego pisma, że opinja publiczna ma zupełne prawo kontroli nad stosunkiem władz do karygodnych czynów podwładnych, referat prasowy Gł. Komendy P. P. donosi, że winny pobicia Adama Sobczaka, st. przodownik P. P. w Turku, Roman Misiakowski, z dn. 7.IV r. b. został zwolniony z policji, współwinny zaś posterunkowy, Stanisław Potasiński, wystąpił z policji na własne żądanie w dniu 28.II r. b., akta zaś sprawy zostały skierowane do właściwego prokuratora.

WYJAŚNIENIE.

W związku z notatką p. t. „Policja zamyka lokale związków zawodowych“, wydrukowaną w Nr. 104 naszego pisma, referat prasowy Gł. Komendy P. P. prosi nas o zaznaczenie, że odnosi się ona do Dyrekcji policji w Krakowie, która nie ma nic wspólnego z organizacją policji państwowej, co już wielokrotnie było prasie wyjaśniane.

Zamieszczając powyższą notatkę, zaznaczamy, iż w danym wypadku chodziło nam przedewszystkiem o sam fakt zamykania lokalów zawodowych. Jednocześnie jednak stwierdzamy, że chociażby policja krakowska nie miała „nic wspólnego z organizacją policji państwowej“, jednakże, mimo to, policją być nie przestaje. Wreszcie podnieść należy, że doprawdy czas już wielki ujednostajnić organizację policji, która jest instytucją państwową i musi posiadać jednolite kierownictwo. **Red.**

Sprawa odszkodowań.

REZULTATY KONFERENCJI PREMJERÓW.

Londyn, 24 kwietnia.

(PAT.). Havas. Konferencja Lloyd George'a i Briand'a skończyła się o godz. 18.15. Ogólne wrażenie było zadawalające. Postanowiono, że Rada Najwyższa państw sprzymierzonych zbierze się w najbliższą sobotę w Paryżu. Gdyby jednakże sytuacja strajkowa w Anglji zmusiła Lloyd George'a do pozostania w Londynie, konferencja odbędzie się w Londynie.

ROZSTRZYGNIĘCIE W SOBOTĘ.

Lympne, 25 kwietnia.

(PAT.). Havas. W przyszłą sobotę sojusznicy będą już w możności wypowiedzieć się ostatecznie, ponieważ będą już w posiadaniu wszelkich materjałów, potrzebnych do powzięcia decyzji, a przedewszystkiem będą mogli porównać cyfry nowych propozycji niemieckich z wysokością żądanych odszkodowań według ostatnich decyzji paryskich. Z drugiej strony ważną też odegra rolę stanowisko, zajęte przez rząd Stanów Zjednoczonych, co oczywiście nie może być obojętne dla Rady Najwyższej.

UDZIAŁ AMERYKI.

Berlin, 25 kwietnia.

(PAT.). „Berliner Tageblatt“ donosi z Waszyngtonu, że Stany Zjednoczone wezmą udział w najbliższej konferencji aljantów w sprawie odszkodowań nie jako strona trzecia, lecz jako sojusznik.

STANOWISKO ANGLJI WOBEC SANKCJI.

Berlin, 25 kwietnia.

(E. E.). „Vossische Zeitung“ zamieszcza depeszę swego korespondenta londyńskiego, który podaje wiadomość ze źródeł wiarogodnych, że Anglja zaaprobuje sankcje według projektu francuskiego o ile Niemcy nie postawią natychmiast możliwych do przyjęcia propozycji. Korespondent ostrzega przed dalszym uprawianiem dotychczasowej polityki i oświadcza, że kroki podjęte przez Niemcy przedstawiły je w złem świetle wobec całego świata.

WYWIAD Z BRIANDEM.

Paryż, 25 kwietnia.

(E. E.) „Morning Post“ zamieszcza wywiad z premjerem Briandem, który oświadczył, że jest zupełnie spokojny co do zadośćuczynienia słusznym żądaniom Francji w sprawie odszkodowań. Sankcje ekonomiczne dają dostateczną gwarancję spłaty długów przez Niemcy.

„Morning Post“ wyraża przekonanie, że naród angielski stanie przy boku Francji podobnie jak w pamiętnych dniach w roku 1914.

DWANAŚCIE MILJARDÓW MK. W ZŁOCIE.

Paryż, 25 kwietnia.

(E. E.) Dzienniki francuskie podają, iż sprzymierzeni postanowili nie ustępować ze swych wymagań w sprawie spłat niemieckich, co znaczy, iż pierwszy miljard marek w złocie ma być niezwłocznie przesłany do Koblencji, zaś 11 miljardów winny być złożone przed 1 maja. Stosowanie sankcji może być odwołane wówczas jedynie, kiedy Niemcy dadzą odpowiednie gwarancje.

WARUNKI REALIZACJI UCHWAŁ.

Paryż, 25 kwietnia.

(E. E.). W sprawie konferencji w Lympne, „Matin“ podaje, iż uchwały powzięte być mogą dopiero po zrealizowaniu trzech warunków następujących: 1) porozumienie z Belgją i Włochami, 2) dokładne wyświetlenie, jaką politykę w tej sprawie prowadzić będą Stany Zjednoczone, 3) zbadanie dokładne propozycji niemieckich.

DEPRESJA W NIEMCZECH.

Berlin, 25 kwietnia.

(PAT.). Poniedziałkowe berlińskie pisma donoszą, że konferencja w Hythe stwierdziła zupełną zgodność zapatrywań obu premjerów w sprawie zastosowania dalszych środków przymusowych wobec Niemiec, zwłaszcza co się tyczy okupacji zagłębia Ruhry. Z tego też powodu zdenerwowanie w Berlinie potęgowało się. Spodziewają się, że da się to odczuć bardzo silnie na dzisiejszej giełdzie berlińskiej. Już od kilku dni kurs marki niemieckiej wobec dewiz zagranicznych znacznie się obniżył. W Nowym Jorku np. w sobotę spadł kurs marki niemieckiej z 1.54 na 1.44.

BRAKI NOTY NIEMIECKIEJ.

Londyn, 25 kwietnia.

(PAT.). Havas. Z konferencji Lloyd George'a z dziennikarzami wynika, że ostatnia nota niemiecka w sprawie odbudowy zniszczonych obszarów jest uważana za bardzo niewystarczającą, ponieważ nie zawiera żadnego szerszego planu, a tylko wskazówki, dotyczące pojedyńczego punktu kwestji odszkodowań. Należy mieć nadzieję, że nowe propozycje niemieckie będą bardziej rzeczowe, albowiem Anglja jest w zupełności przeświadczona, że Niemcy mogą tyle zapłacić, ile zostało ustalone podczas ostatnich narad paryskich.

NOWA NOTA NIEMIECKA.

Bytom, 25 kwietnia.

(PAT.). Dzienniki berlińskie donoszą, że w niedzielę wieczorem o godz. 10 rząd niemiecki wręczył przedstawicielowi Stanów Zjednoczonych notę, zawierającą nowe propozycje w sprawie odszkodowań.

W poniedziałek po południu minister Simons przedstawił treść noty w parlamencie. Nota składa się z 9 punktów. Wymienia ona sumę odszkodowań o wiele wyższą od zaproponowanej przez Simonsa w Londynie. Rząd niemiecki proponuje międzynarodową pożyczkę dla zapłacenia pierwszej raty rocznej, przejęcie długów państw sprzymierzonych, zaciągniętych w Stanach Zjednoczonych, oraz przyznanie aljantom części zysków niemieckiego przemysłu przez odstąpienie pewnej ilości akcji przemysłowych.

UDZIAŁ POLSKI W ODSZKODOWANIACH.

Londyn, 25 kwietnia.

(E. E.) Podając francuski plan odszkodowań, „Manchester Guardian“ przypomina, iż zgodnie z brzmieniem traktatu wersalskiego, Polska będzie musiała ponieść pewną część odszkodowania w stosunku do dochodów, które czerpać będzie z dawnego zaboru pruskiego.

Walka o Gorny Śląsk.

1 MAJA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom, 25 kwietnia.

(PAT.). Polska Partja Socjalistyczna na Górnym Śląsku postanowiła świętować dzień 1-go maja pod następującem hasłem: „Nie damy się przeszachrować przez kapitał międzynarodowy. Chcemy, aby uszanowano naszą wolę, wypowiedzianą dnia 20 marca“.

TEROR NIEMIECKI.

Bytom, 25 kwietnia.

(E. E.). Z powiatu raciborskiego nadchodzą wiadomości o panoszącym się tam terorze niemieckim. We wsi Chrzanowice stosstrupperzy ustawicznie napadają na domy Polaków i obrzucają je kamieniami, lżą kobiety i t. d.

We wsi Gierołcice Niemcy pobili członka komitetu parytatywnego Piekarczyka, jednemu zaś z Polaków wrzucili do mieszkania dwie flaszki z gazami trującymi.

Podobnie w powiecie Kluczborskim we wsi Smardy wszystkim 18 Polakom, którzy w tej wsi głosowali za Polską, powybijano szyby kamieniami. W Bogucicach powiecie Oleskim proboszcz tamtejszej parafji Rother oświadczył, że nie da rozgrzeszenia tym kobietom, które należą do koła Polek. W tej samej miejscowości niemiecki urzędnik biura wyborczego Margall w czasie głosowania nie chciał wpuszczać na salę Polaków i pobił przytem kilka kobiet, które domagały się usilnie wpuszczenia na salę. W powiecie rybnickim we wsi Orzepowice stosstrupperzy dokonali kilku napadów na domy polskie.

Strajk w Anglji.

KONFERENCJA GÓRNIKÓW.

Londyn, 25 kwietnia.

(PAT.). Radjo. W sobotę odbyła się konferencja delegatów górników, na której dyskutowano dłużej nad sprawami, omawianemi dnia poprzedniego z premjerem. Upoważniono komitet wykonawczy górników do ponownego spotkania się z właścicielami kopalń w poniedziałek na naradę w Ministerjum przemysłu i handlu.

NADZIEJA NA ROZWIĄZANIE KONFLIKTU.

Londyn, 25 kwietnia.

(PAT.). Havas. Według „Daily Mail“, w kołach politycznych spodziewają się w najbliższym czasie rozwiązania konfliktu górniczego. Właściciele kopalń i delegaci robotników zbiorą się dziś. Na zebraniu właściciele kopalń zaproponują tymczasowy plan eksploatacji kopalń na okres depresji przemysłowej. Następstwa konfliktu dają się odczuwać coraz dotkliwiej. Bezrobocie wzmaga się.

Rokowania angielsko-irlandzkie.

Poldhu, 25 kwietnia.

(PAT.). (Radjo). Lloyd George polecił lordowi Derby wyjazd do Irlandji, ażeby po porozumieniu się z przywódcami sinfeinistów zbadał, czy jest odpowiedni grunt do rokowań. Lord Derby wyjechał z Irlandji we czwartek. Pewnem jest, że widział się również z de-Valerą, jednak rezultaty tej misji nie są narazie znane.

Interpelacja w sprawie strajku w Gdańsku.

Gdańsk, 25 kwietnia.

(E. E.). Stronnictwa niemieckie złożyły w sejmie gdańskim interpelację pod adresem senatu z zapytaniem, jakie środki tenże zamierza zastosować, aby przywrócić żeglugę na Wiśle. Jak wiadomo, załogi parowców wiślanych w Gdańsku strajkują od szeregu tygodni.

Delegaci litewscy u Hymansa.

Londyn, 25 kwietnia.

(E. E.) „Morning Post“ donosi z Brukseli, iż u Hymansa odbyło się zebranie przedstawicieli litewskich, w obecności komisji kontrolującej z ramienia Ligi Narodów na Wileńszczyźnie. Omawiane były różne sprawy doniosłe, między innemi kwestja, jaki język winien być używany przez administrację terenów spornych. Następnie Hymans przyjął również delegację polską. Przewidywane jest, iż rokowania w Brukseli przeciągną się czas dłuższy.

„Plebiscyt“ w Tyrolu.

Insbruck, 25 kwietnia.

(PAT.). Havas. Plebiscyt w sprawie przyłączenia Austrji do Niemiec odbył się dzisiaj w całym Tyrolu. Wyniki plebiscytu w okolicy Insbrucku wskazują na znaczną większość za przyłączeniem się do Niemiec.

Wiadomości telegraficzne.

— Rada miejska w Sołciach odrzuciła wniosek radnych polskich o udzieleniu subwencji 2 polskim bibliotekom w kwocie 6000 marek.

— Grecy ponieśli w Azji mniejszej porażkę. Turcy zajęli pozycje pod Kula-Tepe.

— Rząd austrjacki otrzymał doniesienie poufne, że koalicja nie przedsięweźmie żadnych kroków urzędowych z powodu plebiscytu w Tyrolu.

— Władze mocarstw sprzymierzonych zażądały rozwiązania przed dniem 15 maja wszelkich instytucji utworzonych w Konstantynopolu przez ambasadę rosyjską.

— Sejm pruski przyjął 215 głosami przeciwko 130 wniosek centrum i demokratów o udzieleniu votum ufności nowemu rządowi.

— Senator Knox dołączył do znanej swej rezolucji punkt, zapewniający opiekę amerykańskiemu przemysłowi farbiarskiemu przeciwko importowi z Niemiec.

— Z najgłówniejszych centrów przemysłowych republiki czeskiej nadchodzą wiadomości o zbliżającym się katastrofalnem przesileniu w przemyśle. Szczególnie krytyczna jest sytuacja w przemysłowym okręgu morawsko-śląskim.

Drobne wiadomości.

August Scherl. W Berlinie zmarł w wieku lat 70 znany przedsiębiorca i nakładca Scherl. Założył „Lokalanzeiger“ — pismo sensacyjno-brukowe, wydawał cały szereg tygodników, książek i t. p. i dorobił się znacznego majątku. Krzewił szacunek dla kajzera i kapitału.

⁂

Tow. dr. Max Adler, znany teoretyk marksizmu, otrzymał katedrę socjologji na uniwersytecie wiedeńskim.

⁂

W Paryżu zmarł były poseł do parlamentu francuskiego znany polityk Józef Reinach, w swoim czasie (w 1881 r.) był on kierownikiem kancelarji ówczesnego prezydenta ministrów Gambetty. Po śmierci Gambetty Reinach redagował „La Republique Francaise“, w którym zwalczał monarchistów i socjalistów. W r. 1899 wybrano go po raz pierwszy na posła do Izby, gdzie był leaderem umiarkowanych republikanów.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Posiedzenie Prezydjum C. K. W. odbędzie się we środę dn. 27 kwietnia o godz. 5pp. w lokalu partyjnym przy ul. Wareckiej 7.

Sekretarjat Generalny.

Do wszystkich Komitetów partyjnych Polskiej Partji Socjalistycznej.

Niniejszem podajemy do Waszej wiadomości, co następuje:

Prezydjum C. K. W. postanowiło pobierać za broszurę pod tyt. „Robotnicze święto majowe“ — mk. 5. Przyczem 3 mk. organizacje miejscowe po uskutecznieniu sprzedaży odsyłają niezwłocznie do kasy C. K. W. na nazwisko tow. M. Jankowskiej, 2 mk. zaś organizacje zatrzymują w kasie miejscowego komitetu.

Sekretarjat Generalny.

Okręgowy Komitet Robotniczy. Jutro o godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56) posiedzenie Komitetu.

Egzekutywa O. K. R. Jutro o godz 6 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56) posiedzenie Egzekutywy.

Z Dzielnicy Powiśle. W piątek, dn. 22 kwietnia 1921 r. przy wypełnionej sali odbyło się ogólne zebranie dzielnicowe. Zebranie zagaił tow. Stopnicki, który w przemówieniu swem podniósł znaczenie dla proletarjatu obchodu święta 1 Maja.

Następnie tow. Zaremba wygłosił referat na temat: „Klasowe, polskie i chrześcijańskie Związki Zawodowe“; tow. Zaremba skreślił położenie robotników w chwili obecnej i ich zadanie, oraz krzywdy, jakie wyrządzają klasie robotniczej Związki chadeckie, żółte i im podobne, z klerem na czele, które stojąc na straży interesów kapitalistów i klas posiadających, pocieszają klasę robotniczą życiem pozagrobowem, jako nagrodą za wyzysk na ziemi. Po zebraniu wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos t. t.: Rączka, Stopnicki i inni.

Dzielnica Mokotowska. Dziś o godz. 5½ w lokalu dzielnicy (Bagatela 12a) ogólne zebranie.

Dzielnica Wola - Czyste. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Wolska 44) ogólne zebranie.

Dzielnica Powązki. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Okopowa 30 m. 16) ogólne zebranie.

Dzielnica Nowe Brudno. Dziś o godz. 4 pp. w lokalu dzielnicy (Budowlana róg Białołęckiej), odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Pocztowa Org. P. P. S. Jutro o godz. 6¼ w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się posiedzenie Komitetu, oraz o godz. 7 ogólne zebranie.

Dzielnica Wola - Czyste. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Wolska 44) odbędzie się odczyt tow. posła Niedziałkowskiego n. t. „Konstytucja 17 marca“.

Wydział Kobiecy. Jutro o godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56) ogólne zebranie.

Ruch zawodowy.

STRAJK W BANKU HANDLOWYM TRWA.

Komunikat Zrzeszenia pracowników banku handlowego.

„Ogólne zebranie Pracowników Banku Handlowego w Warszawie odbyte w dniu 24 b. m. uchwaliło przyjąć proponowany przez Radę Banku sąd rozjemczy na warunkach ogłoszonych przez nią w prasie, t. j. bez natychmiastowego przystąpienia do pracy (które jednak miałoby nastąpić natychmiast po ogłoszeniu wyroku sądu, obowiązującego i nieodwołalnego dla stron obydwu).

Wbrew oczekiwaniom układy oparte na powyższej podstawie, nie dały dotychczas pozytywnych wyników.

Wobec tego, dążąc do najszybszego zakończenia zatargu, Zarząd Zrzeszenia Pracowników Banku Handlowego w Warszawie i jego oddziałów zwraca się do Ministerjum Pracy o interwencję i pośrednictwo, jako do instytucji państwowej, specjalnie powołanej do załatwiania zatargów między pracodawcami a pracownikami.

ZE ZWIĄZKU METALOWCÓW.

Otrzymujemy następujące sprawozdanie:

„W Nr. 102 „Robotnika“ w artykule z zebrania Związku Metalowców w końcowym ustępie Redakcja zamieściła:

„Komunikat, który wczoraj umieściliśmy, pisany na blankiecie Związkowym i opatrzony w pieczątkę Zarządu Głównego, jak się okazało został sfałszowany“.

Wobec czego Sekretarjat Naczelny Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce robił dochodzenie w tej sprawie i stwierdza: komunikat nie był sfałszowany — pieczęci Zarządu Głównego na takowym nie było“.

Istotnie współpracownik nasz omylił się: komunikat pochodził od Komisji Skrutacyjnej owego zebrania i **pieczątki Zarządu Głównego ani też wogóle żadnej pieczątki na nim nie było.** Komunikat umieściliśmy przez niedopatrzenie. Przebieg samego zebrania i charakter „wyborów“, dokonanych na nim, został w N-rze 102 należycie oświetlony.

Redakcja.

STRAJK W FIRMACH HYDRAULICZNYCH.

Robotnicy firm hydraulicznych w Warszawie pobierają płace daleko niższe od płac minimalnych, jakie otrzymują robotnicy innych firm metalowych. Wobec tego 19 marca r. b. Związek Metalowców w imieniu robotników, zatrudnionych w firmach: Zarzycki, Bober Milewski, Godlewski Osiński, Trechciński, Pałkiewicz, Jakubowski, Boczkowski, Stos Radłowski, Zarzecki, Wisła, Więckowski, Komarnicki i Sztaf wysłał do tych firm żądania podniesienia płac do rozmiarów obowiązujących w przemyśle metalowym z terminem odpowiedzi do 1 kwietnia r. b.

Gdy przemysłowcy hydrauliczni nie odpowiedzieli w oznaczonym terminie, Zarząd Związku zażądał interwencji Inspektoratu Pracy, gdzie się odbywały pertraktacje między Zw. Metal. a Zw. Urządzeń Zdrowotnych w imieniu którego występowali p. p. Godlewski i Jakubowski, lecz pomimo minimalnych rozmiarów żądań robotniczych do porozumienia nie doszło i robotnicy zmuszeni uporem p. p. fabrykantów zastrajkowali 18 kwietnia r. b. (Strajk dotychczas trwa z powodu oporu p. p. fabrykantów.)

Ostrzegamy robotników hydraulicznych aby nie dali się już więcej wyzyskiwać tym firmom, gdzie trwa strajk i pracy tam nie przyjmowali w imię solidarności robotniczej i wspólnego dobra robotniczego.

Panom fabrykantom zwracamy uwagę, iż nie wolno lekceważyć słusznych żądań robotniczych, bo kto sieje wiatr ten zbiera burzę.

Z FABRYK WOJSKOWYCH.

Na walnym zebraniu robotników fabryk i zakładów uwojskowionych w dniu 15 kwietnia 1921 r. omawiano szeroko sytuację obecną w fabrykach wojskowych. Mówcy jednogłośnie stwierdzali, że burżuazja polska dążąc do złamania sił klasy robotniczej rozpoczyna akcję lokautową, że miast obiecywanego wciąż uruchomienia przemysłu wyrzuca masowo na bruk tych co już do pracy stanęli. Po dłuższej dyskusji zebranie uchwaliło następujący protest:

„Zebrani na wiecu w dniu 15 kwietnia 1921 r. w liczbie pięciu tysięcy osób, robotnicy fabryk i zakładów uwojskowionych jaknajkategoryczniej protestują przeciwko masowemu wydalaniu robotników bez żadnego zabezpieczenia ich bytu na przyszłość i domagają się od Rządu podjęcia takich robót, któreby nietylko powstrzymały dalsze wydalanie ale dostarczyły pracy bezrobotnym“.

Z ODLEWNI FIRMY „METAL“.

W firmie Ambroziewicz przed trzema tygodniami udało się, dzięki niesolidarności robotników, wydalić kilku delegatów robotniczych. Tego samego środka chciał się chwycić p. Romanus, dyrektor i wspólnik firmy „Metal“, który dnia 5 b. m. ogłosił, że na 2 tygodnie zamyka fabrykę. Zarządzenie to było tylko pozorne, ponieważ, gdy delegaci robotników zwrócili się do dyrektora p. R., ten oświadczył, że gotów jest cofnąć to zarządzenie, jeżeli robotnicy zgodzą się, aby 4 formierze, 3 pomocnicy i 1 pucer otrzymali 14 dniowy urlop, z tem, że urlop ten można będzie przedłużyć, zaś jeden komisarz ma zostać wydalony. Jednocześnie podał nazwiska robotników, których to zarządzenie ma dotyczyć. I co za szczególny traf! Prawie wszyscy są to mężowie zaufania organizacji zawodowej.

Robotnicy odbyli naradę, na której zgodnie uznali, że zarządzenie to krzywdzi 9 towarzyszy pracy, wobec tego polecili delegatom zaproponowanie firmie następującego rozwiązania sprawy: czas pracy miałby być zredukowany do 3 dni w tygodniu z tem, że wszyscy pracujący pozostaliby przy pracy.

Baczność fabr. wojskowe. Komisja Międzyzwiązkowa fabr. wojsk. zwołuje zebranie wszystkich delegatów i mężów zauf. fabr. wojsk. w sprawach ważnych na wtorek dnia 26 kwietnia o godz. 7-ej wiecz. Niezbędną jest również obecność członków Kom. Międzyzwiązkowej delegowanych od Zw. Zaw.

Ze Związku Robotników Miejskich Al. Jerozolimskie 56. Dziś, t. j. dn. 26 kwietnia r. b. punktualnie o godz. 6 p. poł. w lokalu Związku (Al Jerozolimskie 56) odbędzie się zebranie delegatów Wydziałów V i XVII-go, t. j. Szpitalnictwa i Dobroczynności publicznej.

Głosy czytelników.

Szanowna Redakcjo!

W nr. 94 „Robotnika“ z dn. 12 b. m. pojawiła się korespondencja z Grodziska, w której znalazłem pewne nieścisłości.

Mianowicie: do Komisji Likwidacyjnej Pow. R. Op. Wydział Powiatowy wybrał protokularnie pp. Riedla, Krupińskiego i Tkacza (ten ostatni na posiedzeniach komisji nie bywał). Ja osobiście do kom. likwid. nie należałem, nie jest mi więc wiadomem, czy Rob. Stow. Spożywców składało podanie w sprawie kupna sklepu i czy otrzymało odmowną odpowiedź.

Z poważaniem

St. Pachnowski.

Grodzisk, 15 kwietnia 1921.

Książki nadesłane.

Constitution de la Republique de Pologne du 17 mars 1921. Preface, introduction historique et traduction par Michel Potulicki.

Wydana przy pomocy Biura Propagandy zagranicznej przez Towarzystwo Wydawnictw międzynarodowych w Warszawie i Editions Bossard w Paryżu. Skład główny w Warszawie w księgarni E. Wende i S-ka.

Rozmaitości.

Zabytki średniowiecza.

Ze Stanów Zjednoczonych, t. j. z kraju, który lubi szczycić się potęgą swojej cywilizacji i kultury, dochodzą nas od czasu do czasu głosy o takich potwornych i w najwyższym stopniu barbarzyńskich postępkach, że zdumienie ogarnia na myśl, że mogą one być wogóle tolerowane w jakimkolwiek kraju, a w dodatku—**uświęcone przez prawo.**

Oto kilka przykładów:

Nowojorski „Nowy Świat“ z dn. 30 marca donosi o potwornej zbrodni, jaka została popełniona w stanie Georgia: „Na rozkaz miljonera - obszarnika, Johna S. Williamsa, ekonom jego, murzyn Clayde Mannig, mordował w bestjalski sposób braci swych z rasy, a współobywateli z prawa. Znaleziono dotychczas 11 trupów z rozbitemi czaszkami, już to podrzuconych w lesie, już to wrzuconych do rzeki. Pomordowani byli wszyscy murzynami, **oddanymi przez sądy za różne przewinienia w niewolę terminową Williamsowi**“.

Okazuje się, że prawo stanu Georgia pozwala na to, **aby oddawać skazańca za karę osobom prywatnym na przymusową pracę,** co w zasadzie nie różni się prawie wcale od niewolnictwa.

A teraz drugi przykład:

Jak donosi Chicagowski „Dziennik Ludowy“, w Wilmington, w stanie Delaware, wprowadzono publiczną chłostę. W obecności 125 ludzi wychłostano czterech zbrodniarzy, skazanych na dłuższe więzienie. Z dumą podkreślało się wówczas w gazetach miejscowych, że żadnemu z poddanych chłoście nie przecięto skóry, żadnemu krew nie pociekła.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary 816—822 got. 822 i pół—823. Czeki.
Franki franc. 60.25—62.25—62 i pół.
Franki belg. 62.25 czeki.
Funty szterl. 3317 czeki.
Marki niemieckie 12.60—12.72 i pół got.
Korony austr. 129 i pół czeki.

Na czarnej giełdzie petersburskiej. Pomimo wrogie zakazy, giełda taka istnieje. Na giełdzie tej w końcu r. 1919 kurs marki niemieckiej wynosił 25 rb. sowieckich, funta szt. — 1.200 rb., korony szwedzkiej — 45 rb. W lecie 1920 r. kurs marki niemieckiej wynosił 180 rb., funta szt. 20.000 rb., korony szwedzkiej 300 rb. W marcu 1921 r. markę niemiecką notowano, jako wartą 400 rb., funt szt. — 50 tys. rb., koronę szwedzką — 2 tys. rb.

Kronika.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, dość ciepło, wiatry z kierunków wschodnich, możliwy drobny opad.

Uwagi z dn. 25 kwietnia 1921 r. Pogoda w Polsce w dniu wczorajszym kształtowała się pod wpływem silnego wyżu barometrycznego ogarniającego Europę północną i północno-wschodnią oraz obszaru niskiego ciśnienia, leżącego na południu Europy, nad Adrjatykiem i Bałkanami, który jednak w porównaniu z dniem onegdajszym, stał się płytszy. Pomimo panowania dość suchych wiatrów wschodnich, w Polsce niebo było przeważnie zachmurzone, a temperatura łagodna. Natomiast w obszarze niżu barometrycznego, w Czechosłowacji i Austrji, a również i na zachodzie Europy było chłodniej, panowały wiatry północne i miejscami padały niewielkie deszcze, które dosięgły zresztą i zachodnich ziem Polski.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 19,2, najniższa + 11,0.

O LOKALE DLA SZKÓŁ.

Warszawski oddział Związku Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych na walnem zebraniu w dn. 17 kwietnia r. b. powziął m. in. następującą uchwałę:

Z ogólnej liczby 150.000 dzieci stolicy w wieku szkolnym zaledwie 55.000 uczęszcza do szkół (45.000 do szkół powszechnych i 10.000 do szkół średnich), reszta, t. j. około 100.000 dziatwy pozbawiona jest nauki szkolnej.

Chcąc urzeczywistnić ideał powszechnego nauczania, który jest moralną podwaliną potęgi Rzeczypospolitej i dobrobytu jej obywateli — obowiązkiem władz jest powiększenie ilości budynków szkolnych.

Już w jesieni r. b. zgłosi się dobrowolnie do szkół powszechnych conajmniej kilkadziesiąt tysięcy dzieci, z których zaledwie około 2.000 znajdzie miejsca w dotychczas istniejących szkołach — reszta zaś, ku rozpaczy rodziców, pozbawiona zostanie nauki szkolnej.

Wobec powyższych danych, mając i to na uwadze, że stolica powinna być wzorem dbałości o zaspokojenie żywiołowego pędu do oświaty, na Warszawę bowiem zwrócone są oczy całej Polski, która stąd chętnie czerpie przykład i wskazówki — walne zebranie członków warszawskiego Związku Polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych w dniu 17 kwietnia 1921 r. usilnie domaga się od władz miejskich i państwowych, by już teraz niezwłocznie podjęły nadzwyczajny wysiłek przez wybudowanie kilkunastu baraków dla szkół powszechnych, wyzyskanie lokali nadających się na ten cel (sal bilardowych i tańców, kinematografy i t. p.), w których można będzie w jesieni r. b. pomieścić dzieci w wieku szkolnym.

Otwarcie szkoły gospodarstwa domowego w m. Łodzi. We środę została otwarta w Łodzi miejska szkoła gospodarstwa domowego, powstała z inicjatywy Wydziału oświaty i kultury przy magistracie m. Łodzi. Kurs wykładów jest roczny i obejmuje następujące przedmioty: 1) teoretyczne: hygjena ogólna i dziecięca, fizyka i chemja w zakresie gospodarstwa domowego, rachunkowość i buchalterja domowa, nauka obywatelska, pogadanki gospodarskie; 2) praktyczne: nauka szycia i kroju, gotowanie obiadów, pieczenie chleba, ciast i in., pranie i prasowanie, hodowla drobiu i t. p. Kierowniczką szkoły jest p. Nakielska. Wpisowe wynosi mk. 200. Zapisy do szkoły trwają; wakuje jeszcze 80 miejsc.

Otwarcie szkoły miało charakter uroczysty. Prezydent Rżewski podniósł w swojem przemówieniu, że warunkiem odbudowy Polski jest harmonijne współdziałanie we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego, jedną z których stanowi nauka racjonalnego gospodarstwa zbiorowego i wyraził życzenie, by szkoła ta stała się przykładem dla dalszych poczynań w tym kierunku.

Odszkodowania za zmarłych w Ameryce. Na skutek pisma Generalnego Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Montrealu—Kanada, Ministerjum Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości: W razie śmierci polskich robotników z powodu wypadków w zakładach przemysłowych w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, rodzinie należy się według praw tamtejszych odszkodowanie, które reklamują zwykle w imieniu tychże rodzin polskie konsulaty i poszukują rodzin zmarłego, których zaświadczenia, dokumenty, względnie zeznania, są nieodzownie potrzebne do przyznania przez sąd i wypłacenia kwoty odszkodowania. Jeśli się rodzina do pewnego terminu, zazwyczaj krótkiego, nie zgłasza, sprawa zostaje umorzona, o co gorliwie starają się adwokaci, broniący interesów zakładów przemysłowych, wyzyskując tę okoliczność niezgłaszania się uprawnionych, mimo wezwań konsulatów polskich. W interesie zatem leży wszystkich tych, którzy mają krewnych w Ameryce i o których śmierci się dowiedzieli, albo o których przez czas dłuższy nie mają wiadomości, aby zgłaszali się sami po informacje do konsulatów Rzeczypospolitej w Kanadzie: w Montreal i Winnipeg, oraz w Stanach Zjednoczonych, w Newym Yorku, Chicago, Buffalo, Detroit i Pittsburgu, względnie do Departamentu Konsularnego Ministerjum Spraw Zagranicznych w Warszawie, Fredry 1. Tembardziej, jeśli sprawa o odszkodowanie jest już wdrożona, winni we własnym interesie jaknajrychlej udzielać Ministerjum Spraw Zagranicznych, względnie konsulatom, wymaganych informacji i dokumentów. (PAT.)

Paszporty zagraniczne dla obywateli Litwy Środkowej. Podaje się do wiadomości ogółu, że paszporty zagraniczne dla obywateli Litwy Środkowej wydawane są wyłącznie przez delegaturę Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie. W celu otrzymania paszportu zagranicznego należy zwracać się do odnośnego starostwa, załączając następujące dokumenty: 1) podanie, 2) formularz do podania o paszport zagraniczny z dokładnym rysopisem, 3) paszport, względnie legitymację osobistą, 4) 2 fotografje, 5) zaświadczenie jednego z urzędów służby bezpieczeństwa publicznego o prawomyślności petenta i niestawianiu przeszkód przez ten urząd do wyjazdu za granicę. Jako Urzędy bezpieczeństwa, należy rozumieć: 1) komisarjaty policji, 2) oddziały żandarmerji, 3) oddziały II sztabów wojskowych. 4) szef służby bezpieczeństwa przy Naczelnem Dowództwie wojsk Litwy Środkowej. Oprócz wszystkich świadectw, petenci w wieku poborowym winni przedstawić świadectwa odnośnej P. K. U., lub oficera ewidencyjnego. Odnośne starostwo przesyła podania petentów do departamentu Spraw Wewnętrznych T. K. R. w Wilnie (Wydział administracyjny). Departament po zaopinjowaniu o podaniach skierowuje je do Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie. Petent otrzymuje paszport zagraniczny w Delegaturze Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie (ul. Śniadeckich, pałac ks. Ogińskiej, I-sze piętro). Godziny przyjęć od 10—12 w południe codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych. (PAT.).

Ze Związku Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich. Zarząd Oddziału Warszawskiego Z. Z. N. P. S. Ś. zawiadamia członków, że w czwartek, dn. 28 marca, o godz. 7-ej wiecz., w lokalu T. N. S. W. (Bracka 18) odbędzie się walne zebranie. Na porządku dziennym pom. in.: represje w stosunku do szkół i nauczycieli, niestosujących się do norm płacy; sprawa umów piśmiennych na rok przyszły i usuwania nauczycieli w ciągu roku szkolnego; wybory delegatów na Zjazd Nauczycielski w dn. 15—18 maja.

Likwidacja Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska. Ze względu na likwidację Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzplitą Polską (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60), Komitet uprasza wszystkich wierzycieli, jak i dłużników Komitetu, mających pieniądze (nalepki, puszki, kwitarjusze) o zwrócenie takowych Komitetowi do dnia 1-go maja r. b.

Biuro Komitetu czynne od 10—3 po południu.

Biura Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Biura Ministerjum Spraw Wewnętrznych są otwarte dla publiczności w dnie powszednie od godziny 11 do 1-ej pp. Biuro informacyjne otwarte od godziny 8½ rano do 3½ po południu. Biuro podawcze od godziny 8½ rano do 9-ej wieczorem.

(a) **Przenosiny.** Warszawska zawodowa izba obrachunkowa poczt i telegrafów przeniesiona została do Bydgoszczy wraz z licznym personelem, gdzie są dogodniejsze warunki do jej funkcjonowania.

Zgromadzenie walne Związku Florjańskiego. Dnia 22 maja r. b. odbędzie się w Warszawie doroczne walne zebranie członków Związku Florjańskiego.

„Nasze pismo". Stowarzyszenie urzędników państwowych rozpoczęło wydawnictwo organu pod powyższym tytułem. Red. jest p. Józef Ciembroniewicz.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

„Ognisko robotnicze" (Leszno 53). Dziś o g. 8 wiecz. odbędzie się odczyt tow. Praussowej o „Komitetach fabrycznych". Tow. proszeni są o liczne przybycie.

O teatrze rybałtowskim w Polsce. W środę 27 b. m. odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia) odczyt „O teatrze rybałtowskim w Polsce". Jednocześnie będzie ogłoszone orędzie czasopisma „Gospody Poetów", które obecnie zmieniło redaktora i kierownika. Początek o godz. 8 wiecz.

WYPADKI.

DRAMAT PRZY UL. JAKTOROWSKIEJ.

(m) 24-letni Józef Baliński, pomocnik ślusarza w fabryce Tow. akc. „Parowóz", zamieszkały z ojcem stróżem domu przy ul. Wolskiej 55, znał od półtora roku 24-letnią Leokadję Kletkównę, córkę właścicielki sklepu spożywczego, zamieszkałą przy ul. Staszyca (Nowo-Wolskiej 3). Baliński zamierzał poślubić Kletkównę, lecz matka jej była przeciwną temu z dwóch względów, że nie jest wyzwolonym rzemieślnikiem i że jest synem stróża. Kletkówna, słuchając rad matki, zaczęła unikać towarzystwa Balińskiego. Wczoraj około godz. 4 pp. Kletkówna wyszła na miasto z trzema siostrami: Marją Niedziałkową, Bronisławą Borsukową i Aleksandrą Radoszową. Tuż za niemi podążył Baliński, który oczekiwał przed bramą domu. Przy zbiegu ul. Karolkowej i Wolskiej Baliński zawołał na narzeczoną: „Lodka! Lodka!" Gdy ta w dalszym ciągu szła, wówczas Baliński wyjął rewolwer i usiłował wystrzelić, lecz cyngiel mu się zaciął, przyczem trzy naboje wypadły na chodnik. Na widok broni kobiety się przestraszyły i trzy siostry wbiegły do restauracji na rogu Wolskiej i Karolkowej, czwarta zaś, Radoszowa, zaczęła krzyczeć: „bandyta! bandyta! trzymajcie go!" Na krzyk nadbiegł od strony ul. Wolskiej posterunkowy Piachta, od Przyokopowej zaś posterunkowy Jakubowski. Wówczas Baliński zaczął uciekać, torując sobie drogę strzałami do policjantów. Po chwili uciekający wpadł do podwórza domu nr. 89 przy ul. Jaktorowskiej (dalszy ciąg Krochmalnej), stał chwilę, groził rewolwerem lokatorom, będącym na podwórzu, poczem widząc nacbiegających dwóch wspomnianych policjantów, oraz jeszcze trzeciego, Kwiatkowskiego, ukrył się w głębi podwórza, zamierzając przeskoczyć parkan, lecz był on bardzo wysoki i niemożliwy do przejścia. Ukrywszy się za węgłem parterowego budynku, Baliński zaczął strzelać do otaczających go policjantów, ci zaś również dawali ognia z rewolwerów i karabinów. Walce tej przyglądali się z okien mieszkań lokatorzy tej 3-piętrowej kamienicy którzy byli świadkami, że Baliński po wymianie kilku strzałów z policjantami, ostatnią kulą odebrał sobie życie, wystrzeliwszy w prawą skroń. Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Tak więc, wskutek lekkomyślnego powiedzenia „bandyta", doszło do takiego dramatu. Niewątpliwie Baliński, również obawiając się kary za usiłowanie zastrzelenia narzeczonej, oraz za nieposiadanie pozwolenia na broń, wolał sam pozbawić się życia.

(m) **Wypadki samochodowe.** Na rogu ul. Wareckiej i Nowego Światu samochód wojskowy, ciężarowy, zawadził skrzydłem i ciągnął na pewnej przestrzeni 36-letniego Eugenjusza Śliwińskiego, pomocnika magazyniera w fabryce protez na Pradze, zamieszkałego przy ul. Zygmuntowskiej nr. 19. Lekarz pogotowia, stwierdziwszy potłuczenie stawu skokowego i obojczyka, przewiózł Śliwińskiego do szpitala św. Rocha.

— Na rogu ul. Smolnej i Nowego Światu samochód potrącił 12-letnią Helenę Adamczykównę, która, padając na bruk, zraniła się w głowę. Dziewczynkę opatrzył lekarz pogotowia.

(m) **Niezwykły zbieg okoliczności.** Dnia 14 b. m. przy ul. Wilczej nr. 54 wyskoczyła z balkonu III piętra obłąkana Paulina Mączyńska i zmarła w szpitalu; dn. 20 b. m. przy ul. Wilczej nr. 52 postrzelił się śmiertelnie w okolice serca podporucznik Józef Pawłowski, wreszcie wczoraj zmarła lokatorka domu nr. 50 przy ul. Wilczej, Liwska, która postrzeliła się w głowę. Zaiste, jak na przeciąg 10 dni, niezwykły zbieg okoliczności.

(m) **Ujęcie bandyty.** Posterunkowy Wacław Durzyński i starszy posterunkowy Józef Szwałkiewicz z 5 komisarjatu schwycili na ul. Piaskowej Franciszka Wojtczaka (przezwiskiem „Mrygacz"), który był poszukiwany przez urząd śledczy, jako oskarżony o szereg napadów rabunkowych, połączonych ze śmiercią dwóch policjantów w pow. grójeckim. Wojtczak w przeciągu kilku lat był już kilkanaście razy chwytany przez funkcjon. 5 komisarjatu, lecz, niestety, władze sądowe stale go uwalniały. Może teraz już to nie nastąpi.

(m) **Wybuch przy ul. Chmielnej.** Wczoraj około godz. 4 i pół w sklepie ogni sztucznych, zabawek i sztuk magicznych przy ul. Chmielnej nr. 18 podczas tarcia „cali chloricum" do wyrobu fajerwerków nastąpił silny wybuch, przyczem wybite zostały szyby. Wskutek gęstego dymu przypuszczano, że wynikł tam pożar, przeto ktoś zaalarmował straż ogniową. Najbardziej poszwankowana została żona właściciela sklepu, wróżka, 40-letnia Teofila Modzelewska, która tarła ową materję wybuchową. Lekarz pogotowia stwierdził poparzenie twarzy i oczu, rany szarpane w okolicy stawu kolanowego lewej nogi i rany na trzech palcach lewej ręki. 10-letni syn Wiktor ma poparzone oczy; właściciel sklepu, Edward Modzelewski, ma opalone włosy i nieco ogłuchł, wreszcie dozorca domu Jan Wierzbicki, zamiatający w chwili wybuchu jezdnię, został zraniony w twarz odłamkami szkła. Modzelewskich przewieziono do szpitala św. Rocha. Sklep opieczętowano.

Z sądów.

W sprawie nadużyć Banku Kupiectwa Polskiego.

Niezależnie od toczącej się w Sądzie pokoju 21 okręgu st. m. Warszawy sprawy o nadużycia walutowe Banku Kupiectwa Polskiego na sumę kilkuset miljonów marek, z jawną szkodą dla skarbu państwa polskiego (sprawa wyznaczona na 7-go maja r. b.) — władze prokuratorskie, zgodnie z odezwą Ministerjum Skarbu, wszczęły dochodzenie karne przeciwko temuż Bankowi w osobach 3-ch dyrektorów finansowo-handlowych: Feliksa Mazurkiewicza, Józefa Zatchera i Władysława Żmudzkiego — o sprzeniewierzenie powierzonej temuż bankowi przez Ministerjum Spraw Wojskowych akredytywy na kupno ryżu na sumę 288 miljonów mk.

W sprawie tej wspomniani trzej dyrektorzy zostali osadzeni w więzieniu prewencyjnem, lecz na skutek przedłużającej się choroby dyr. Mazurkiewicza został on czasowo wypuszczony na wolność.

Obecnie i pozostali oskarżeni zabiegali o zmianę środka zapobiegawczego i wypuszczenie na wolność do czasu merytorycznego osądzenia sprawy.

W ubiegłą sobotę Sąd apelacyjny odrzucił skargę incydentalną oskarżonych na decyzję Sądu Okręgowego, nakazującą bezwzględnie zatrzymać dyrektorów w areszcie.

Teatr i Muzyka.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Kontynnuję sprawozdanie z koncertów ubiegłego tygodnia.

O pierwszym koncercie chóru prof. Kazury należy jeszcze dodać, że poprzedził go bardzo piękny odczyt Andrzeja Struga o pieśni ludowej. — Chór ten powtórzył wczoraj koncert z niedzieli przedostatniej; odczyt o pieśni ludowej wygłosił tym razem prof. Jellenta, uwydatniając znaczenie tej emanacji duszy narodu — dla całej twórczości muzycznej, zwłaszcza w czasie obecnym, gdy żadne więcej więzy kultywowania muzyki ludowej nie stoją więcej na przeszkodzie.

Na koncercie symfonicznym w Filharmonji wystąpiła **p. Zofja Poznańska-Rabcowiczowa**, wykonując z orkiestrą, koncert fortepianowy A-moll Schumana. W p. Poznańskiej mieliśmy sposobność poznać — którzyśmy jej jeszcze nie znali — jedną z najlepszych naszych pianistek, artystkę o technice najlepszej jakości, o grze subtelnej, wyrównanej, pod każdym względem dojrzałej. Nie zgodziłbym się coprawda na pewne momenty interpretacji, np. walca szopenowskiego, ale to już rzecz indywidualnego pojmowania.

Koncert, o którym mowa, zakończyła naprawdę romantyczna, przepojona melodją, symfonja Nr. 4 Brucknera, wykonana przez orkiestrę pięknie pod kierunkiem p. Birnbauma.

Wieczór środowy dał nam w Filharmonji recital pieśniowy **p. Korwin - Szymanowskiej.** W szeregu pieśni od Glucka (Arja z „Ifigenji w Taurydzie") począwszy — do Debussy'ego — rozwinęła inteligentna śpiewaczka cały swój znany i uznany kunszt. P. Szymanowska celuje zwłaszcza w finezyjnej interpretacji pieśni francuskich, a pośród których Debussy'ego mógłbym słuchać bez końca. W programie znalazły się też interesujące, oryginalne pieśni fińskie.

Na ostatnim piątkowym koncercie symfonicznym wystąpił Józef Śliwiński, jako dyrygent i solista. Program zawierał m. inn. poemat symfoniczny Piotra Rytla „Święty gaj", jako pierwszy swój numer; przyszedłszy później — niestety, nie słyszałem utworu naszego kompozytora. Z uznaniem należy podkreślić zasługę p. Chojnackiego, że nie wzdraga się twórczość naszą popierać, nie licząc się z pokutującym wciąż u naszej publiczności, napiętnowania godnym przesądem: nieinteresowania się zupełnie rozwojem rodzimej muzyki symfonicznej. Dopóki się tego oporu siłą, t. j. zapomocą zorganizowanej akcji nie przełamie — kultura nasza muzyczna nie postąpi naprzód. Śliwiński pokierował VI symfonją Czajkowskiego. Wykonanie to posiadało charakterystyczne cechy produkcji artysty-indywidualisty: z drobiazgową starannością i z subtelnością opracowane szczegóły, a brak zwartej, syntetycznej całości; skutkiem czego dzieło wlokło się, czasami nieco ospale i nużąco.

W klubie artystycznym „Polonia" odbył się **wieczór, poświęcony kompozycjom** przedwcześnie zmarłego **Janusza Tyszkiewicza.** We wszystkich utworach odegranych (fortepianowe, skrzypcowe, sonata na skrzypce i fortepian, pieśni) znać rozlewną sentymentalną naturę, której jednak brakło jeszcze zarówno pewnej krytycznej kontroli wobec własnego natchnienia, ulegającego rozmaitym wpływom chwilowym — jak teoretycznego opanowania zasad kompozycji. Odnosi się wrażenie, że jest to rzeczywiście tworzenie tylko dla siebie, jeszcze nie gotowe na reprezentację publiczną.

J. R.

PREMJERA W „CZARNYM KOCIE".

Teatr „Czarny Kot" wystawił 3-aktową operę komiczną „Noc miłości" w przekładzie W. Rapackiego (syna). Rosyjski kompozytor Walentinow nie tyle dał... oryginalną muzykę, ile zebrał i umiejętnie ułożył szereg arji, pieśni i piosenek z najrozmaitszych oper i operetek (Czajkowski, Bizet, Gounod, Verdi, no i... Strauss). Wykonano i wystawiono operę bardzo dobrze (reżyserja p. Krzywdy staranna i pomysłowa). P. Dowmunt świetnie śpiewał serenadę i parodję arji z „Eugenjusza Onegina", grając z werwą i humorem (dubluje Wiśniaszkiewicz). P. Bańkowska, Bielska, Bielecka, Romaniszyn i Szerszyński śpiewają partje zupełnie dobrze. Śmiesznym Gapcią był p. W. Rapacki (syn). Z zacięciem charakterystycznem grali pp.: Puchalski, Ostrowski, Złoczewska, Bielicz i Dowmuntowa. Wytwornie wykonali „Salome" pp. Żerańska i utalentowany baletmistrz Nellé. Orkiestra pod batutą Kochanowskiego spisała się znakomicie.

M. L.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Carewicz Aleksy".

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Kupiec wenecki".

Teatr Reduta gra dziś i codziennie sztukę Katerwy „Przechodzień".

Teatr Mały. Dziś i jutro „Cierpki owoc".

Teatr Nowości. Dziś premjera operetki „Ostatni walc" O. Straussa.

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Caryca".

Teatr Praski. Dziś „Chata za wsią".

Przedstawienia abonamentowe. Przedstawienia abonamentowe K. M. K. A. w Teatrze Polskim („Kupiec wenecki") odbywać się będą w następujących terminach: Gr. A (19.IV) — dnia 5 maja, B (21.IV) — 3 maja. Grupy C i D nie uległy zmianie. Pierwsza dn. 26.IV, druga 28.IV. Najbliższy koncert kameralny (muzyka stara polska i włoska) odbędzie się 2 maja.

ODPIS.

WYROK

w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Sąd Pokoju X Okr. m. st. Warszawy dnia 15 marca 1921 r.

postanowił:

Natalję Kislat, oskarżoną z art. 19 ust. z d. 2.VII 20 r. o sprzedaż produktów po wygórowanej cenie, skazać na grzywny mk. 300 (trzysta) z zamianą w razie niezamożności na jeden miesiąc aresztu oraz na opłatę sądową mk. 30 (trzydzieści).

Sędzia Pokoju (—) F. DZIEWICKI.

Za zgodność:
Sekretarz Sądu BOL. KLEMM.

ODPIS.

WYROK

w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Sąd Pokoju X Okr. m. st. Warszawy dnia 15 marca 1921 r.

postanawia:

Józefa Jaczewskiego oskarżonego z art. 19 ust. z d. 2.VII 1920 r. o sprzedaż artykułów spożywczych po wygórowanej cenie skazać na grzywny mk. 1000 (tysiąc) z zamianą w razie niezamożności aresztem przez dni trzydzieści, oraz na opłatę sądową mk. sto.

Sędzia Pokoju (—) F. DZIEWICKI.

Za zgodność:
Sekretarz Sądu BOL. KLEMM.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.